Niedziela

„CZARODZIEJE" SZYKUJĄ SIĘ NA HARPAGONÓW str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

24 MAJA 1959 R.	Nr 84 (3317)	Rok założenia 1921	CENA 80 groszy
	REDAKCJA i ADMINISTRACJA **WARSZAWA**	UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106	

Kości rzucone

LOSOWANIE W LUCERNIE niezbyt pomyślne dla naszych bokserów

Silni przeciwnicy już w pierwszych walkach

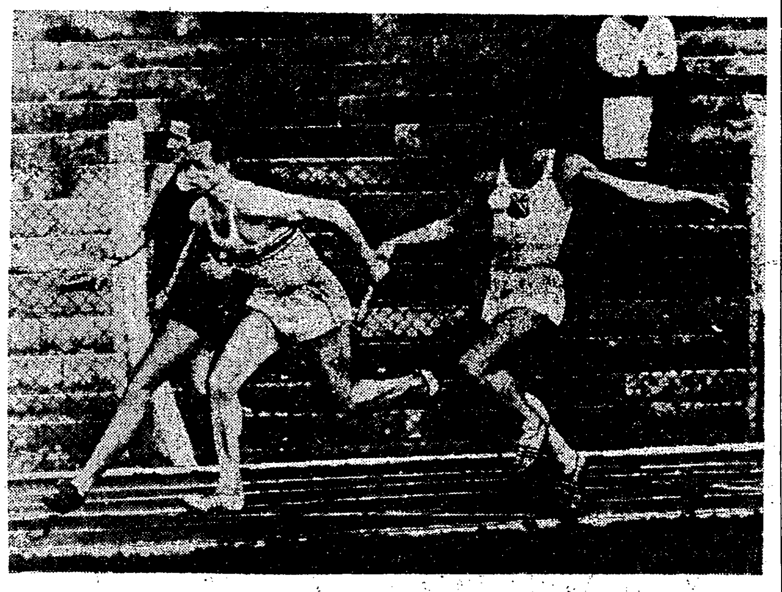

Dwie generacje w jednej sztafecie. Pałeczkę od Zarębskiego odbiera jego trener, a jednocześnie kolega — Gerard Mach. Zespół Legii zwyciężył w dobrym czasie 42,4.
Fot. „PS" M. Szymkowski

Red. J. Zmarzlik donosi:

LUCERNA, 23.5. (tel. wł.). Sala lucerneńskiego Domu Sztuki krótko po godzinie 10 rano była areną jednego z najważniejszych wydarzeń tegorocznych mistrzostw Europy w boksie. **Po badaniach lekarskich i wadze, którą wszyscy przeszli szczęśliwie, przystąpiono do losowania tegorocznego turnieju.** Za stołem zasiadło prezydium AIBA, a obszerna sala zapełniła się po brzegi kierownikami ekip, trenerami, dziennikarzami i widzami.

Wszyscy ze zdenerwowaniem oczekiwali jak los pokieruje bokserami w tegorocznym turnieju. Tabliczki z nazwami państw zostały wsypane do pudełka, przeznaczonego normalnie na zamrażanie szampana.

Rozpoczyna się losowanie wagi muszej. Od razu niespodzianka. Turniej otworzy Polak HENRYK KUKIER, który zmierzy się w spotkaniu eliminacyjnym z Anglikiem **Cushlowem.** Będzie to jedyna para w tej wadze, która musi stoczyć o jedno spotkanie więcej niż pozostałe „muchy". Zapisujemy dalsze wyniki losowania w tej wadze. Kukier trafił do połówki — silniejszej. Gdyby ewentualnie wygrał z Anglikiem to trafia na wicemistrza Europy, również weterana mistrzostw Rumuna **Dobrescu.** Co będzie dalej? W tej połówce są jeszcze **Stolnikow,** Włoch **Curcetti,** żeby wymienić tylko groźniejszych. **Hemberg** na górze ma łatwiejsze zadanie, bowiem jego najgroźniejszym rywalem powinien być rodak z NRD **Milleck.**

Kolej na wagę koguciq. I znów los nie oszczędza naszego boksera **ZYGMUNTA ZAWADZKIEGO,** każąc mu walczyć o wejście do szesnastki. Zawadzki ma za przeciwnika boksera irlandzkiego **Dunne.** Nie wiemy o nim wiele, ale wierzymy, iż Polak przejdzie przez tą pierwszą przeszkodę. Wówczas natrafiłby na zwycięzcę walki **Alber** (Turcja) — **Nagy** (Węgry). Perspektywy dobre, bo obydwaj nie reprezentują specjalnie wysokiej klasy. W ogóle w tej połówce poza **Gheorghiu** (Rumunia) i rutynowanym **Wellerem** z Anglii, którego już Zawadzki zresztą pokonał nie ma specjalnie groźnych przeciwników. A więc trzeba wygrać pierwszą walkę, a później będzie już łatwiej. W górze tabeli na odmianę skupisko gwiazd. **Zamparini** (Włochy) trafił od razu na **Rolnonena** (Finlandia), **Mitrovic** na **Pe-**

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

FRANCJA i JUGOSŁAWIA jedną nogą w półfinałach mistrzostw Europy

Red. W. Szeremeta telefonuje z Istambułu:

ISTAMBUŁ, 23.5 (tel. wł.). Tylko dwa spotkania, istotne dla kolejności drużyn w eliminacjach odbyły się w sobotę 23 maja w trzecim dniu XI Mistrzostw Europy w koszykówce. Jedno z nich Włochy — Francja, decydujące o zakwalifikowaniu się zwycięskiej drużyny do półfinału, drugie Turcja — Jugosławia, które w wypadku zwycięstwa gospodarzy dawało im jeszcze szanse znalezienia się w pierwszej ósemce mistrzostw. Z tego też względu stadion Mithanpasa zapełnił się wieczorem ok. 10-tysięczną publicznością, która nie zawiodła się na przebiegu tych dwóch meczów. Oba były bardzo interesujące a poziom zademonstrowany przez cztery reprezentacje nie dostarczył specjalnych powodów do krytyki.

Mecz Francja — Włochy po niezwykle wyrównanym i emocjonującym przebiegu zakończył się sukcesem Francuzów 50:47 (22:24). Francuzi więc wejdą do pierwszej ósemki mistrzostw. Mecz wygrał trójkolorowym w poważnej mierze olbrzym Lefevre, który na początku spotkania, a specjalnie w końcówce, gdy wszedł znów po raz trzeci do gry, absorbował swoją osobą Włochów i zdobył kilka bardzo ważnych punktów. Oba zespoły zasługują na pochwałę specjalnie za doskonałą grę w obronie. Włosi stosowali agresywną obronę strefową, oprócz ostatnich 2 minut meczu, gdy przeszli na pressing. Francuzi w I połowie grali obroną strefową, w drugiej kryli każdy swego.

Również emocjonujący przebieg miało ostatnie spotkanie dnia Turcja —Jugosławia. Wygrali Jugosłowianie 70:66 (30:30). W pierwszej połowie Jugosłowianie grali mało skutecznie i zaprzepaszczali wiele okazji. Turcy byli bardzo ambitni, szybsi w akcjach, bardzo skoczni, o błyskawicznym refleksie. Już jednak na początku drugiej połowy Jugosłowianie uzyskali 10 punktów przewagi, głównie dzięki składnym akcjom, wykańczanym przez obrotowego Koraca. Turkom natomiast zupełnie nie wychodził rzut z półdystansu.

Mecze przedpołudniowe nie wymagają specjalnego komentarza. Zespół NRD zdecydowanie gorszy technicznie od Izraelczyków tylko początkowo prowadził równorzędną

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Tabela mistrzostw

GRUPA A

1.	Hiszpania	1	1	3	119:128
2	CSR	1	0	2	85:62
3.	POLSKA	1	6	2	72:57
4.	Finlandia	0	2	2	100:129

GRUPA B

1.	Jugosławia	1	1	3	142:126
2	Belgia	1	0	2	61:50
3.	Bułgaria	1	0	2	80:72
4.	Turcja	0	2	2	116:131

GRUPA C

1.	Francja	2	1	5	175:193
2.	ZSRR	2	0	4	167:85
3	Izrael	1	2	4	204:218
4.	Włochy	1	1	3	131:109
5.	NRD	0	2	2	104:166

GRUPA D

1.	Węgry	2	0	4	201:91
2.	Rumunia	2	0	4	148:96
3.	Iran	0	2	2	95:174
4.	Austria	0	2	2	91:175

g - Glückliches 1:1 vor 60000 gegen großartige Polen

...ern im Bahren-... ...aft aus! Und das ...em 6. Länderspiel ...chwächsten Leistun-...mateur Stein für den verletzt ausgeschiedenen Schalker Berni Klodt aufs Spielfeld kam, änderte sich die Situation. Nun kam endlich etwas Leben in die bis dahin so überaus matte deutsche Elf. Mit Macht drängte sie nun auf den Ausgleich der bis dahin 1:0 führenden Polen, der dann schließlich auch durch Stein 10 Minuten vor Schluß gelang, so daß Deutschland bei diesem 1:1 gegen die Polen weiter ungeschlagen bleibt.

...oor! So scheint Polens Linksaußen Baszkiewicz schon zu rufen, während der von ihm scharf geschossene Ball über den sich vergeblich stürzenden deutschen Torwart Sawitzki ins Netz jagt. Das war das 1:0 für Polen.

...war unsere Glück...

Zdjęcie z czwartkowego numeru gazety „Morgenpost". Nad nim tytuł: „Szczęśliwe 1:1, wobec 60.000, przeciw wspaniałym Polakom". A w podpisie: Gool... wydaje się wołać już lewoskrzydłowy Polski Baszkiewicz, podczas gdy strzelona przez niego ostro piłka zmierza do siatki ponad na próżno interweniującym bramkarzem niemieckim Sawitzkim. To było **1:0** *dla Polski.*

DZIŚ

DLA KAŻDEGO OGÓLNOPOLSKIEGO 1921 PS WARSZAWA

– patrz na str. 4

27 i 28 czerwca zobaczymy lekkoatletów radzieckich

Termin spotkania lekkoatletów Polski i ZSRR jest już wiadomy. Mecz obu drużyn w konkurencji kobiet i mężczyzn odbędzie się na pewno w dniach 27—28 czerwca na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Jeśli chodzi o szczegóły tego meczu, a mianowicie o dokładny program i oficjalną nazwę spotkania, będą one ustalone w drodze dalszej korespondencji pomiędzy władzami lekkoatletycznymi Polski i ZSRR.

Miłośnicy lekkiej atletyki już dziś ostrzą sobie zęby na wielkie pojedynki, z których warto wymienić chociażby walkę na długich dystansach, spotkanie rekordzisty świata w trójskoku Fiedosiejewa ze Schmidtem, czy wreszcie pojedynki mistrzów Europy Piątkowskiego, Ruta i Sidły ze znakomitymi specjalistami radzieckimi w tych konkurencjach.

(J. S.)

Polonia Bdg nadal niepokonana na swoim boisku

Wspaniała bramka Soporka ratuje ŁKS-owi jeden punkt

BYDGOSZCZ, 23.5 (tel. wł.). Polonia Bydgoszcz — ŁKS Łódź 2:2 (1:0). Bramki strzelili dla Polonii — w 37 min. Norkowski i 68 min. Armknecht, dla ŁKS — w 54 min. Kowalec. i w 88 min. Soporek. Sędziował Sekuła (Olsztyn). Widzów 20.000.

POLONIA: Burchardt, Dziadek, Boniek, Malinowski, Cirkowski. Golc, Sylwestrzak, Kowalski, Norkowski, Armknecht, Komasa.

ŁKS: Bem, Wieteski, Szczepański, Stuszo, Jańczyk, Sarna, Jezierski, Sas, Szymborski, Soporek, Kowalec.

Początek spotkania bynajmniej nie zapowiadał się ciekawie. Uważana przez większość za faworyta drużyna łódzka rozpoczęła bez rozmachu w wolnym zupełnie tempie i poloniści z miejsca przystąpili do natarcia Nie było ono jednak ani skoordynowane, ani skuteczne i w rezultacie przeważnie kończyło się na obronie łodzian.

W tym okresie można było jedynie zanotować udany rajd po skrzydle Sylwestrzaka oraz silny strzał, który Bem obronił z dużą trudnością. Środkowy napastnik gospodarzy, Norkowski w tym okresie był jeszcze najbardziej widoczny. Zwijał się jak w ukropie, starał się dryblować, zmieniał pozycje kiedy się tylko dało, ale i z tych zagrań nic nie wychodziło.

Dopiero po kwadransie do głosu coraz bardziej zaczęli dochodzić łodzianie. Notujemy coraz składniejsze ataki piątki ofensywnej, oraz soczysty strzał Kowalca, przy którym Burchardt musiał wykazać całą swoją klasę. Ale mimo wszystko widzimy, że atak stanowi linię bardzo niejednolitą. Kowalec z Soporkiem rozumieją się jeszcze najlepiej, ale jak na złość — większość ataków idzie prawą stroną, gdzie współpracują ze sobą Jezierski i młodziutki Sas. Ten ostatni w starciu z potężnym Golcem doznaje kontuzji i od tego momentu bojowość jego zmalała bardzo wyraźnie. Gorzej ze Szymborskim jest niemal zupełnie niedysponowany, stoi zawsze tyłem do bramki przeciwnika i wszystkie podania kieruje do tyłu opóźniając w ten sposób większość akcji.

OBRONA ŁKS NIE POPISAŁA SIĘ

Pierwsza bramka pada w okolicznościach trochę dziwnych. Bo oto Golc z rzutu wolnego posyła miękką centrę w kierunku bramki, a stojący na linii lotu piłki Wieteski i Szczepański kolejno schylają głowy. Bem usiłuje chwytać piłkę, ale zasłonięty przez Szczepańskiego, robi to bardzo niezdecydowanie, piłka wylatuje mu z rąk, trafia do stojącego tuż przy nim Norkowskiego, małe przepychanie i piłka ląduje ostatecznie w siatce łodzian.

Ten sukces podrywa polonistów do bardziej wzmożonych ataków. Czyżby tradycji miało się stać zadość i również mistrz Polski miał zostawić w Bydgoszczy oba punkty? Większość gorącej widowni jest właśnie tego zdania i coraz intensywniej dopinguje swoich ulubieńców.

TECHNIKA BIERZE GÓRĘ

Po przerwie obraz gry nieco zmienia się. Łodzianie zrozumieli, że wobec wysokiego wzrostu linii obronnych polonistów niewiele zdziałają grając górą, zaczynają grać krótkimi, przyziemnymi podaniami i oto w 54 min obserwujemy bardzo ładną akcję.

Jezierski posyła piłkę do środka, Szymborski, mimo że miał dobrą sytuację do strzału przepuszcza pił-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Trener reprezentacji polskiej mgr Tadeusz Foryś gestami instruuje zawodników z ławki rezerwowych.

Pamiątka z Hamburga dla PZPN, oglądana jeszcze raz przez trójkę zawodników uśmiechniętych i zadowolonych z osiągnięcia tego remisu z NRF oraz z powrotu... do domu. Od prawej: Baszkiewicz, Strzykalski, trener Górski i Szymkowiak. Fot. „PS" E. Warmiński

Krzyszkowiak już biega

Dwukrotny mistrz Europy Zdzisław Krzyszkowiak, który po opuszczeniu warszawskiej kliniki przeprowadza leczenie w domu, ani na moment nie rozstał się ze swymi kolegami klubowymi. W sobotę zjawił się oczywiście na zawodach ligowych z zupełnie dobrym samopoczuciem.

— Czuję się lepiej i zaczynam się trochę ruszać. Samopoczucie dobre, a co tam w środku w człowieku siedzi to wiedzą podobno tylko lekarze — powiedział „Krzyś" dziennikarzom.

Trener Mućko dodał, że Krzyszkowiak od trzech dni rozpoczął truchtanie i jego samopoczucie znacznie wzrosło. Wszystko wygląda na to, że zawodnik ten wraca do zdrowia i z pewnością jeszcze w tym sezonie zobaczymy go na bieżni. (ZG)

Legia na czele w lekkoatletyce

W sobotę znów zaroiły się boiska lekkoatletyczne w całym kraju. Tym razem zawodnicy stanęli do walki o klasyfikację zespołową. 45 klubów obu lig lekkoatletycznych i dziesiątki klubów walczących o wejście do II ligi prezentowało swą wszechstronność i umiejętności. Wielkich wyników sobota nie przyniosła, nie padł żaden rekord Polski, ale rezultatów wysokiej klasy nie zabrakło. Jak zwykle miłą niespodziankę sprawił nam Piątkowski, który w Warszawie przekroczył 17 m w pchnięciu kulą (17,22). Radością musi napawać rekord życiowy Malcherczyka w skoku w dal 745.

Wielką formę zdaje się osiągać Marysia Bibrowa, która nareszcie może spełni pokładane w niej jako specjalistce w skoku w dal nadzieje — w sobotę skoczyła 618. Juśkowiak, nasza nadzieja w sprincie uzyskał na 100 m (podobno bez pomocy wiatru) 10,4. To tylko najlepsi, a rekordów życiowych było mnóstwo, najcenniejszy z nich jest chyba rekord Polski młodziczek w skoku w dal. Zeszłoroczna rewelacja Kosskówna z Wawelu skoczyła 557...

Poszczególne drużyny I i II ligi zaprezentowały zespoły znacznie bardziej skonsolidowane niż w roku ubiegłym. Mniejsze są różnice między najlepszymi i najgorszymi. Walka zaś o prowadzenie w rundzie wiosennej jest wręcz pasjonująca. Zeszłoroczni mistrzowie — Legia i Zawisza i w tym roku prowadzą. Legia ma już 27.688 pkt. Zawisza — 24.950, tuż za nią jest Górnik Zabrze z 31.813 pkt., temu z kolei na pięty nadeptują AZS Poznań — 24.734,5 pkt i AZS Kraków — 24.134 pkt. Ta piątka jest zdecydowanie na czele. Kto wejdzie na 6 miejsce i będzie z „wielkimi" uczestniczył w jesiennym sześciomeczu o mistrzostwo Polski — zadecyduje niedziela.

KTO Z KIM W LUCERNIE?

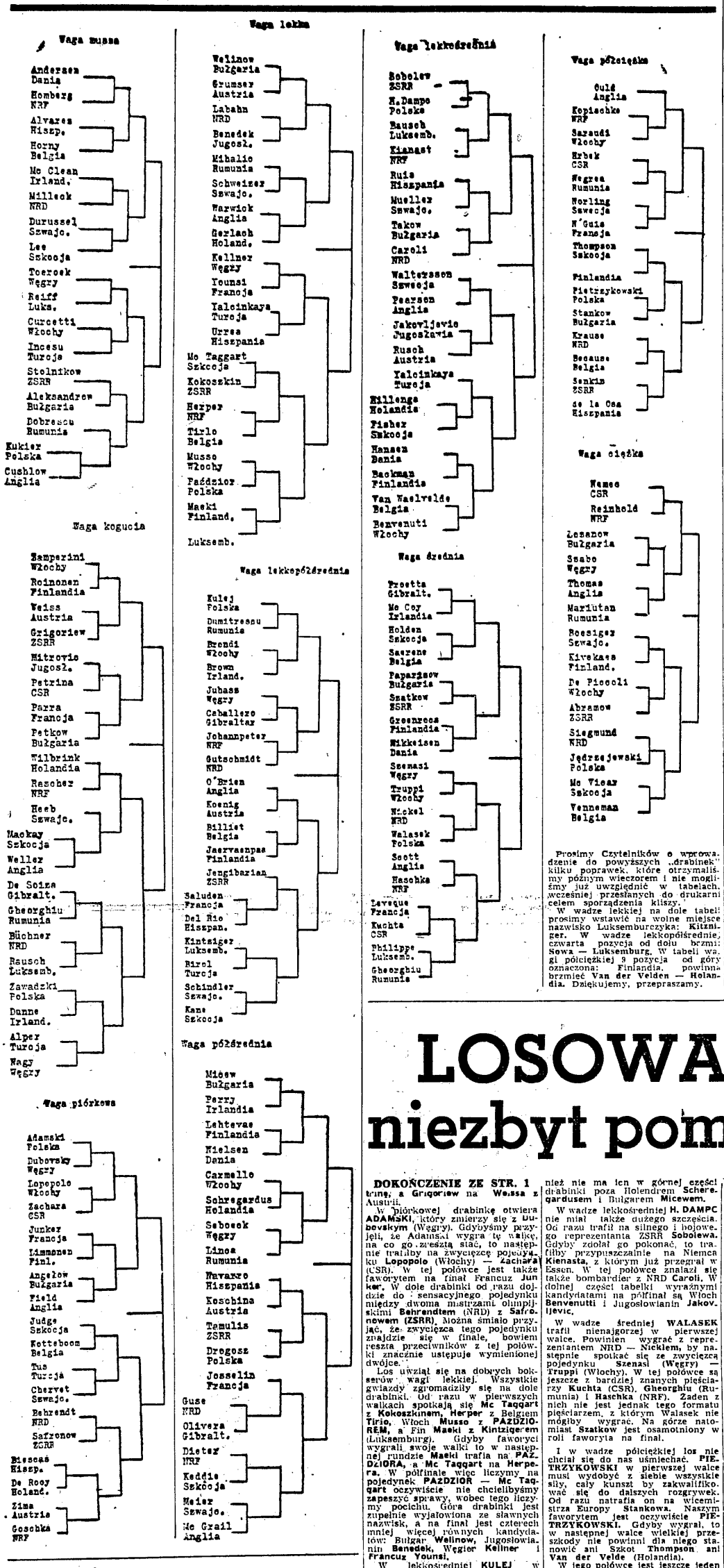

Prosimy Czytelników o wprowadzenie do powyższych „drabinek" kilku poprawek, które otrzymaliśmy późnym wieczorem i nie mogliśmy już uwzględnić w tabelach, wcześniej przesłanych do drukarni celem sporządzenia kliszy.

W wadze lekkiej na dole tabeli prosimy wstawić na wolne miejsce nazwisko Luksemburczyka: **Kitzniger.** W wadze lekkopółśrednie, czwarta pozycja od dołu, brzmi: **Sowa — Luksemburg.** W tabeli wagi półciężkiej 9 pozycja od góry oznaczona: Finlandia, powinna brzmieć **Van der Velden — Holandia.** Dziękujemy, przepraszamy.

Mgr Tadeusz Foryś

Hamburskie zobowiązania

JESZCZE na dobre nie przebrzmiały serdeczne słowa powitania wracających z Hamburga piłkarzy, a trzeba już przejść do oceny ostatniego spotkania z NRF oraz do zobowiązań, jakie remis 1:1 na Volksparkstadion nakłada na naszych reprezentantów.

Niewątpliwy sukces w Hamburgu w takim samym stopniu cieszy jak i zobowiązuje naszą drużynę reprezentacyjną do dalszych sukcesów. Terminy następnych meczów międzypaństwowych są przecież bardzo bliskie, a nasza publiczność będzie zapewne chciała skwitować oklaskami remis z wychowankami Herbergera — w spotkaniu z Izraelem, a w kilka dni później ze wspaniałą drużyną di Stefano, tj. z Hiszpanią.

Wróćmy jednak do spokojnej oceny tego, co się stało w Hamburgu. Przyczyn sukcesu szukać należy przede wszystkim we właściwym zrozumieniu wartości tego spotkania przez zawodników, ich wielkiej ambicji, powstrzymywanej rozsądnymi ryzami taktyki gry. W Hamburgu nikt nie szalał na boisku, nikt nie zdobywał się na jakieś desperackie czyny, grano rozsądnie z umiarem i z takim wyczuciem nowoczesnej gry piłkarskiej, że już nie sam wynik, ale obraz gry przyniósł nam oklaski i pochwały.

Kilka dni pracy z kadrą na Akademii Wychowania Fizycznego nie mogły dać jakichś rewelacyjnych wyników roboty treningowej. **Zdobyliśmy tylko dość dobrą formę kondycyjną, ale co jeszcze ważniejsze, udało się kierownictwu wprowadzić właściwą atmosferę.**

Kto dobrze zna naszych piłkarzy, może bez trudu na kilka dni przed spotkaniem, łatwo wyczuć atmosferę i nastroje, jakie wśród naszej czołówki panują a wtedy już nie trudno snuć przypuszczenia o wartości gry, jaką mają podjąć.

PRZED wyjazdem do Hamburga na peronach Dworca Głównego w Warszawie niewiele osób żegnało piłkarzy, ale ci, którzy późnym wieczorem odprowadzali reprezentację, byli mile zdziwieni tą właśnie atmosferą. Niech mi nikt nie bierze za złe, jeżeli powiem, że to właśnie było jedną z podstawowych przyczyn naszego sukcesu hamburskiego.

W zespole trzon stanowili piłkarze, posiadający dużą rutynę i już wiele razy grający ze sobą. Gwarantowali oni właśnie tę wewnętrzną spoistość, co w oparciu o wielką ambicję, mogło zagwarantować dobry poziom gry drużyny.

Ten poziom był rzeczywiście dobry. Wszystkich niedowiarków krajowych mogę odesłać tylko do lektury pism codziennych i sportowych wielu krajów europejskich, do oceny hamburskiej gry przez telewizję niemiecką, francuską, włoską, szwajcarską i holenderską. Telewizja przeniosła nasz sukces i do wielu innych krajów. Również red. Tadeusz Pyszkowski z Polskiego Radia przyjmował wiele gratulacji za naszych piłkarzy.

Sanitariusze na hamburskim stadionie do trenera drużyny NRF: — Panie Herberger, kogo wynieść z boiska, aby Stein mógł wejść do gry? Sport im Bild

SUKCES w Hamburgu zobowiązuje. Na horyzoncie już nowe spotkania. Pierwsze z nich z Izraelem wydaje się łatwiejsze, ale tylko pozornie. Nie zapominajmy, bowiem, że z drużyny grającej przeciw NRF, zabraknie zawodników warszawskiej Legii, która w tym czasie będzie ambasadorem naszego piłkarstwa na boiskach USA.

Zabraknie więc pary pomocników — Zientara, Strzykalski (całej linii w drużynie) dalej Brychczego i Woźniaka. Na ich miejsce trzeba szukać zastępców i to takich, których bez dużego ryzyka można byłoby wprowadzić do zespołu. Być może Widawski z Polonii Bytom będzie miał możliwości zademonstrowania swoich pełnych kwalifikacji, być może Gawlik przypomni sobie dawną wspaniałą formę z ubiegłego roku.

To jeszcze nie wszystko. Przypuszczam, że i kapitan sportowy — p. Krug wiele następnych nocy spędzi na rozmyślaniach komu powierzyć pozycję Zientary i Brychczego. **Wszelkie próby „administracyjnego" powołania i wyboru listy kadrowiczów, nie rozwiążą sprawy, bo piłkarze ci nie indywidualnie, ale w zespole muszą pasować, muszą rozumieć intencję i styl gry hamburskiego trzonu.**

Wieści ze stadionu Wisły, gdzie młodzież raczej wyraźnie zawiodła, nie napawają wielkimi nadziejami. Krótki obóz przygotowawczy też niewiele zdziała i pozostaje tylko bacznym okiem obserwować boiska ligowe.

POWRÓĆMY jednak jeszcze raz do Hamburga. „Nie wierzący" będą próbowali osłabić nasz sukces złą grą wychowanków Herbergera. To prawda, że grali oni raczej słabiej, niż przeciw Szkocji w Glasgow. Kto by jednak mógł odmówić im dużych umiejętności piłkarskich, ten popełni błąd.

W czasie spotkania z nami wiele razy zespół NRF zdobywał się na coraz to inne rozwiązania taktyczne, przyśpieszał grę jak przystało na byłych mistrzów świata, skutecznie i z takim naciskiem atakował świątynię Szymkowiaka, że tylko doskonała gra defensywy polskiej ratowała nas od utraty bramki. W tym czasie blok defensywy Niemców przeszedł na krótkie agresywne krycie, dające własnym napastnikom swobodę atakowania.

Niezmęczony Stein demonstrował na skrzydle kunszt skrajnego napastnika, na przedpole Szymkowiaka podały dośrodkowania, jedno niebezpieczniejsze od drugiego i niosące w sobie zarodek bramki. Trzeba mieć doskonałą obronę, aby takiemu naporowi można było sprostać.

Przed przerwą nasz atak zbierał oklaski za klasę swojej gry, ostatnie pół godziny obrona za swoje wielkie wartości, rutynowanego i dobrze taktycznie grającego bloku defensywy.

Przed niedzielnym meczem Gwardia — Lechia

„Czarodzieje" szykują się na harpagonów

Polonia gra z Zawiszą

PO raz pierwszy w tym sezonie warszawiacy ujrzą „czarodziejów" Wybrzeża. W niedzielę na stadionie Dziesięciolecia o godz. 17.30 egzaminatorem "Lechii" Gdańsk będzie Gwardia.

Stawka tego meczu jest dla gości olbrzymia — obrona trzeciej lokaty w tabeli oraz dawne porachunki. W historii kontaktów ligowych tych klubów Lechia schodziła z boiska przeważnie pokonana, a w roku ubiegłym drużyna Joryntа doznała dwukrotnie porażki 1:5 i 1:2.

Mimo to nastrój w drużynie jest dobry. Zmian personalnych w zespole nie przewiduje się. Obaj rekonwalescenci zagrają przeciwko Lechii, a jeden z bohaterów hamburskiej wyprawy Krzysztof Baszkiewicz, który wraz z Hachorkiem i Stefaniszynem jeszcze w sobotę trenował indywidualnie, jak zawsze z humorem oświadczył, że o jedną bramkę się postara.

Dwie godziny przed meczem I-ligowców tj. o godz. 15.30 na stadionie przy ul. Konwiktorskiej Polonia Warszawa spotka się z bramkostrzelnym ostatnio zespołem Zawiszy Bydgoszcz w meczu o mistrzostwo II-ligi.

Z. M.

LOSOWANIE niezbyt pomyślne

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

trinę, a Grigoriew na **Weissa** z Austrii.

W piórkowej drabinkę otwiera **ADAMSKI**, który zmierzy się z **Dubovskym** (Węgry). Gdybyśmy przyjęli, że Adamski wygra tę walkę, na co go zresztą stać, to następnie trafiłby na zwycięzcę pojedynku **Lopopolo** (Włochy) — **Zachara** (CSR). W tej połówce jest także faworytem na finał Francuz **Junker.** W dole drabinki od razu dojdzie do sensacyjnego pojedynku między dwoma mistrzami olimpijskimi **Behrendtem** (NRD) z **Safronowem (ZSRR).** Można śmiało przyjąć, że zwycięzca tego pojedynku znajdzie się w finale, bowiem reszta przeciwników z tej połówki znacznie ustępuje wymienionej dwójce.

Los uwziął się na dobrych bokserów wagi lekkiej. Wszystkie gwiazdy zgromadziły się na dole drabinki. Od razu w pierwszych walkach spotkają się **Mc Taggart** z **Kokoszkinem, Herper** z Belgiem **Tirlo,** Włoch **Musso** z **PAŹDZIOREM,** a Fin **Maeki** z **Kintzigerem** (Luksemburg). Gdyby faworyci wygrali swoje walki to w następnej rundzie **Maeki** trafia na **PAŹDZIORA,** a **Mc Taggart** na **Herpera.** W półfinale więc liczymy na pojedynek **PAŹDZIOR — Mc Taggart** oczywiście nie chcielibyśmy zapeszyć sprawy, wobec tego liczymy pocichu. Góra drabinki jest zupełnie wyjątkowa ze sławnych nazwisk, a na finał jest czterech mniej więcej równych kandydatów: Bułgar **Welinow,** Jugosłowianin **Benedek,** Węgier **Kellner** i Francuz **Tounsi.**

W lekkośredniej **KULEJ** w pierwszej parze drabinki zmierzy się ze zdobywcą brązowego medalu olimpijskiego Rumunem **Dumitrescu.** Rumun od czasu Melbourne postarzał się nieco i stracił na szybkości.

KULEJ powinien przebrnąć przez tego przeciwnika i następnie trafić prawdopodobnie na wielkiego faworyta Włochów, gwiazdę ich zespołu **Brondiego.** Na dole tabeli sensacja. Pierwszym przeciwnikiem **Jengibariana** będzie jego najgroźniejszy rywal mocno typowany na mistrza Francuz **Saluden,** a więc z wielkich championów jeden nie dobrnie do finału.

W wadze półśredniej barwy naszych broni **LESZEK DROGOSZ.** Ma on jakieś wyjątkowe szczęście czy też nieszczęście trafiać w tego rodzaju turniejach w pierwszej walce na głównych faworytów. Tym razem historia powtórzyła się. W wadze półśredniej wymienia się powszechnie od początku dwóch pięściarzy jako kandydatów na mistrzów reprezentantów ZSRR **Tamulisa i DROGOSZA.** Obydwaj właśnie w pierwszej walce rozstrzygną między sobą kto jest lepszy. Będzie to zapewne moralny finał turnieju w tej wadze.

W wypadku zwycięstwa Leszek trafiłby w drugiej walce na Hiszpana **Navarro** lub Austriaka **Koschina,** a więc nie na najgorszych partnerów. W tej połówce nie ma bokserów wysokiej klasy jak również nie ma ich w górnej części drabinki poza Holendrem **Schregardusem** i Bułgarem **Micewem.**

W wadze lekkośredniej **H. DAMPC** nie miał także dużego szczęścia. Od razu trafił na silnego i bojowego reprezentanta ZSRR **Sobolewa.** Gdyby zdołał go pokonać, to trafiłby przypuszczalnie na Niemca **Kienasta,** z którym już przegrał w Essen. W tej połówce znalazł się także bombardier z NRD **Caroli.** W dolnej części tabelki wyraźnymi kandydatami na półfinał są Włoch **Benvenutti** i Jugosłowianin **Jakovljevic.**

W wadze średniej **WALASEK** trafił nienajgorzej w pierwszej walce. Powinien wygrać z reprezentantem NRD — **Nickiem,** by następnie spotkać się ze zwycięzcą pojedynku **Szenasi** (Węgry) — **Truppi** (Włochy). W tej połówce są jeszcze z bardziej znanych pięściarzy **Kuchta** (CSR), **Gheorghiu** (Rumunia) i **Haschka** (NRF). Zaden z nich nie jest jednak tego formatu pięściarzem, z którym Walasek nie mógłby wygrać. Na górze natomiast **Szatkow** jest osamotniony w roli faworyta na finał.

I w wadze półciężkiej los nie chciał się do nas uśmiechać. **PIETRZYKOWSKI** w pierwszej walce musi wydobyć z siebie wszystkie siły, cały kunszt by zakwalifikować się do dalszych rozgrywek. Od razu natrafia on na wicemistrza Europy **Stankowa.** Naszym faworytem jest oczywiście **PIETRZYKOWSKI.** Gdyby wygrał, to w następnej walce wielkiej przeszkody nie powinni dla niego stanowić ani Szkot **Thompson** ani **Van der Velde** (Holandia).

W jego połówce jest jeszcze jeden bokser reprezentujący niezłą klasę, kolejarski mistrz Europy **Senkin** (ZSRR).

Na górze tabeli nie ma wielu pięściarzy mogących ubiegać się o wejście do finału. **Rumun Negrea** wydaje się być bezkonkurencyjny, a największa przeprawa czekać go będzie zapewne w ewentualnym pojedynku z twardym jak skała reprezentantem NRD **Kopischkem.**

W ciężkiej nasz czarny koń **JĘDRZEJEWSKI** trafił na młodego reprezentanta NRD **Sigmundta,** pięściarza bardzo szybkiego ale czułego na ciosy. Trzeba wygrać tę walkę, bo następna z **Mc Vicarem** (Szkocja) lub **Vennemanem** (Belgia) będzie już łatwiejsza. W półfinale przy szczęśliwym zbiegu okoliczności **JĘDRZEJEWSKI** zmierzyłby się z mistrzem Europy **Abramowem.** Ponieważ w górze znalazł się **Mariutan,** mający za najgroźniejszego przeciwnika Bułgara **Łozanowa** może dojść do powtórzenia praskiego finału.

Jak widać z powyższego przeglądu losowanie nie wypadło dla nas zbyt korzystnie, oczywiście teoretycznie traktując jego wyniki. To samo zresztą mogą w odniesieniu do siebie powiedzieć nasi przeciwnicy. Sytuacja układa się jednak tak, iż w wielu wagach, po pokonaniu pierwszej przeszkody dalsza droga będzie łatwiejsza. A więc zaciskajmy kciuki przy pierwszych pojedynkach. Później będzie już łatwiej. W każdym razie droga do pasów mistrzowskich najeżona jest w tym roku potężnymi przeszkodami.

JERZY ZMARZLIK

Pływacy w Splicie

Split nect. Po licznych i co najważniejsze owocnych wyjazdach naszych lekkoatletów nad Adriatyk z kolei wielkiej ochoty do treningu w cudownych warunkach klimatycznych Jugosławii nabrali pływacy. **Do Splitu pod wodzą trenerów Zygmunta Wielińskiego i Tadeusza Dzięgielewskiego wyjechali: Bernard Aluchna, Stanisław Kędzia, Jan Lutomski, Janusz Jaśkiewicz, Marian Raczyński, Edward Krieze, Jerzy Czyż i Andrzej Klopotowski. Pływacy będą przebywać na obozie do 5 czerwca.**

Przed wyjazdem trenera i jednocześnie kierownika wyprawy Zygmunta Wielińskiego w krótkim wywiadzie spytaliśmy o cele i zadania jakie postawili sobie organizatorzy zgrupowania w Splicie.

— Pragniemy podnieść do maksimum walory kondycyjne zawodników przed zbliżającym się szybkimi krokami sezonem letnim, dosyć bogatym w krajowe i międzynarodowe imprezy. Chcemy jednocześnie zwrócić uwagę na zwiększenie szybkości u takich pływaków jak Krieze, Raczyński, którzy dysponując niezłą kondycją i wytrzymałością ze sprinterską szybkością są nieco na bakier.

— Gdzie będziecie trenować? W basenie zamkniętym, czy na morzu?

— Jeśli pogoda dopieze, to tylko na morzu. Trening jest bardziej atrakcyjny. Na sztuczną pływalnię zabierzemy zawodników jeśli zostanie zorganizowane w Splicie jakieś zawody po to, by mieli okazję wypróbować swe siły w walce.

Wit.

Kim są nasi niedzielni przeciwnicy?

LUCERNA, 23.5 (tel. wł.). Najtrudniejsze jest zawsze przewidywanie czynione na ślepo w ciemno. Tak się ma zawsze prawie sprawa z pierwszymi walkami na mistrzostwach Europy w boksie. Później można już łatwiej rozszyfrować przeciwników, na podstawie walk jakie stoczyli.

Kim są przeciwnicy Polaków w niedzielnych pojedynkach?

A więc w muszej Kukier zmierzy się z Anglikiem Cushlowem, który według opinii fachowców jest pięściarzem, reprezentującym przeciętną klasę. Dość szczęśliwie wygrał mistrzostwo Anglii i zdaniem dziennikarzy angielskich nie jest najsilniejszym punktem swojej drużyny, a znacznie ustępuje klasą mistrzowi olimpijskiemu Spinksowi.

Przeciwnik Zawadzkiego Dunne z Irlandii walczył pół roku temu z kilku przeciętnymi Niemcami, podczas tournée nieoficjalnej reprezentacji Irlandii po NRD. 2 walki przegrał i 1 wygrał.

Węgra Dubowskyego, który walczyć będzie z Adamskim znamy dość dobrze. Silny, agresywny idzie do ataku z otwartą gardą. Ma jednak świetną kondycję co nie jest znów najlepszą stroną Adamskiego.

Przeciwnik Paździora Włoch Musso jest mistrzem turnieju armii alianckich, który odbyli się ostatnio w Bolonii. Zaawansował do drużyny w ostatniej chwili, ponieważ Brondi nie mógł utrzymać wagi. Musso jest podobno bardzo bojowy i ostro bijący.

I wreszcie przeciwnik Pietrzykowskiego Stankow, pięściarz o świetnej technice, miękki w ruchach, ale pozbawiony silnego ciosu i sam mający respekt przed przeciwnikami „z bombą". Niedostateczna szybkość i słaba odporność na ciosy, to jego słabe strony, ale wielka rutyna i wysoka technika czynią zeń boksera bardzo groźnego.

J. Zmarzlik

4 POLAKÓW walczy w niedzielę

PO POŁUDNIU

Waga musza: KUKIER (Polska) — Cushlow (Anglia);

kogucia: Mackay (Szkocja) — Weller (Anglia), De Solza (Gibraltar) — Gheorghiu (Rumunia), Büchner (NRD) — Rausch (Luksemburg), **ZAWADZKI** (Polska) — Dunne (Irlandia), Alper (Turcja) — Nagy (Węgry);

piórkowa: Biescas (Hiszpania) — De Rooy (Holandia), Goschka (NRF) — Zima (Austria);

lekka: Mc Taggart (Szkocja) — Kokoszkin (ZSRR), Herper (NRF) — Tirlo (Belgia), Musso (Włochy), — **PAŹDZIOR** (Polska), Maeki (Finlandia) — Kintziger (Luksemburg);

średnia: Leveque (Francja) — Kuchta (CSR), Philippe (Luksemburg — Gheorghiu (Rumunia).

WIECZOREM

waga lekkopółśrednia: Saluden (Francja) — Del Rio (Hiszpania), Kitzniger (Luksemburg) — Birol (Turcja) Schindler (Szwajcaria) — Kane (Szkocja).

półśrednia: Guse (NRD) — Olivera (Gibraltar), Dieter (NRF) — Keddie (Szkocja), Meier (Szwajcaria) — Mc Grail (Anglia).

lekkośrednia: Hillenga (Holandia) — Fisher (Szkocja), Hansen (Dania) — Backman (Finlandia), Van Waelvelde (Belgia) — Benvenutti (Włochy).

półciężka: Kopischke (NRF) — Saraudi (Włochy), Hrbek (CSR) — Negrea (Rumunia), Norling (Szwecja) — N'Guis (Francja), Thompson (Szkocja) — Van der Velden (Holandia), **PIETRZYKOWSKI** (Polska), Stankow (Bułgaria), Krause (NRD) — Because (Belgia), Senki (ZSRR) — de la Osa (Hiszpania).

J. Z.

Prowokacja czy głupota?

LUCERNA, 23.5. (tel. wł.) Na ulicach Lucerny rozdawano w sobotę po południu, żółte ulotki, pełne inwektyw i niewybrednych ataków na sportowców państw wschodniej Europy.

Zupełnie kretyński tekst w którym m. in. z radzieckiego piłkarza Streicowa, skazanego przez sąd radziecki za chuligańskie wybryki, robi się prześladowanego bohatera, może wywołać tylko uśmiech politowania.

Sprawa jest o tyle przykra, że jak wynika z podpisu pod ulotką, miejscowy komitet do walki z komunizmem wykorzystał wielkie święto sportowe na tak paskudną prowokację, namawiając niezorientowanych mieszkańców Szwajcarii by traktowali sportowców krajów Europy Wschodniej jako agentów swoich państw.

Na konferencji prasowej, która się odbyła w sobotę, dziennikarz NRF red. Wolf z „Hamburger Kurier" organu SPD złożył protest na ręce organizatorów przeciwko tego rodzaju wybrykom i prowokacjom, wyrażając przy tym swoje oburzenie wobec inicjatorów akcji. Przedstawiciel komitetu organizacyjnego oświadczył, iż zwróci się w tej sprawie do policji i władz rządowych. (jz)

Lucerna na antenie

W dniach 24—31 bm. Polskie Radio przeprowadzi z Lucerny transmisję z bokserskich mistrzostw Europy. Sprawozdania nadawane będą w programie II, z wyjątkiem walk finałowych, z których transmisja nadana zostanie 31 bm. w programie I. A oto godziny nadawania transmisji w poszczególnych dniach mistrzostw:

24.5. godz. 22.00—22.30
25.5. godz. 21.40—22.30
26.5. godz. 21.40—22.30
27.5. godz. 21.40—22.30
28.5. godz. 22.00—22.05
30.5. godz. 21.45—22.30
30.5. godz. 21.40—22.30
31.5 od godz. 18.30

Remis rugbistów z NRD w Bukareszcie

BUKARESZT, 23.5 (tel. wł.) Polska — NRD 3:3 (0:0). Punkty zdobyli: dla Polski w 4 min. **Janusz** — 3 (z rzutu karnego), a dla NRD w 69 min. **Jurgens** — 3. Sędziowali: Pozzi (Włochy) i Amfir (Rumunia). Widzów ok. 30 tys.

POLSKA: Moczulski, Kładysz, Lubas, Sosiński, Bartkowiak, Janusz, Koter, Grochowski, Sokołowski, Nowak, Jodkowski, Budyn, Madarowicz, Żurawski, Kos.

NRD: Fiedler, Mihalek, C. Scharn, Gramm, Kluge, Miethe, Kretsch, Brenka, Kopitz, Stirz, Ladig, Zebisch, Jurgens, Junge, Scharn.

Ostatnie spotkanie naszych rugbistów na terenie Rumunii przyniosło nowy sukces z silną i bojową drużyną NRD. Rozgrywane ono było w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych przy stale padającym deszczu i silnym wietrze, co w dużym stopniu utrudniało grę. **Polacy prawie przez cały mecz mieli przewagę, a często przez wiele minut nie opuszczali niemieckiej strefy obronnej. Drużyna nasza zagrała bardzo ambitnie, nieustępliwie i twardo.**

Dzięki remisowi nad NRD awansowaliśmy na drugie miejsce w drużynowej klasyfikacji i ustępujemy jedynie Rumunii. O dalszych losach Polaków zadecyduje niedzielne spotkanie Rumunii — Czechosłowacja. W wypadku zwycięstwa gospodarzy są oni zdecydowanymi faworytami rajmiemy ostatecznie drugą lokatę, co będzie wielkim sukcesem wstępującej na arenę europejską młodej drużyny polskiej.

A oto aktualna tabela rozgrywek:

1. Rumunia	4:0	8:0
2. Polska	3:3	13:13
3. CSR	2:2	2:2
4. NRD	1:3	9:13

Z. Żurek

Piątkowski i Malcherczyk biją rekordy życiowe

Legia walczy o prymat

WARSZAWA. Pierwszy etap na drodze do mistrzowskiego tytułu w lekkiej atletyce przyniósł wielki sukces warszawskim legionistom. **Już w pierwszym dniu drużynowych mistrzostw Polski zespół Legii nagromadził 27.658 punktów co zapowiada rekordowy dorobek w dwudniowych zawodach.** Legia, startująca wraz z warszawskimi drużynami Polonii i Sparty nie miała w nich groźnego przeciwnika. W większości konkurencji legioniści byli klasą dla siebie i zdecydowanie zwyciężali.

Na czoło rezultatów pierwszego dnia zawodów wysuwa się świetny wynik **Edmunda Piątkowskiego** w pchnięciu kulą. **Rekordzista Europy w dysku, w kuli reprezentuje również europejski poziom. W sobotę na stadionie Wojska Polskiego poprawił swój rekord życiowy o przeszło pół metra, uzyskując wynik, który się już liczy — 17,22.** Obok Piątkowskiego, w tej samej konkurencji bardzo dobrze zaprezentował się drugi reprezentant Legii, wyrastający na rewelację sezonu, młody Słomba. Tym razem poprawił się na 15,49, mając 4 rzuty ponad 15 metrów.

Drugą konkurencją, która przyniosła dobre wyniki był skok w dal mężczyzn. Na szczęście wiejący na początku zawodów z szybkością ponad 2 metry na **sekundę** wiatr, w czasie skoku w dal znacznie osłabł i rezultaty Malcherczyka i Iwańskiego uzyskane zostały w przepisowych warunkach. **Malcherczyk potwierdził swą życiową formę. Dwukrotnie poprawiał dziś swój rekord życiowy. W 3 serii uzyskał 7,29, a w piątej, po dynamicznym odbiciu i bardzo ładnym** locie wylądował na 7,45. Iwański skakał bardzo regularnie, a dwukrotnie osiągnięta przez niego odległość 7,21 świadczy o powrocie do formy byłego wicemistrza Europy.

Największe zainteresowanie wzbudził pojedynek dwóch naszych czołowych 400-metrowców Swatowskiego i Makomaskiego. Swatowski zastosował swą znaną taktykę — „uciekał przed zmęczeniem". Wyglądało to w ten sposób, że zawodnik Legii rozpoczął bieg w bardzo ostrym tempie i po 150 metrach znajdował się wyraźnie na czele stawki. Po wyjściu z wirażu na ostatnią prostą zaczął coraz bardziej tracić siły, i wtedy dopiero Makomaski rozpoczął za nim pogoń. Było już jednak za późno i Swatowski wygrał nie zagrożony. Czasy uzyskane przez naszych 400-metrowców nie świadczą zbyt dobrze o ich formie.

W czasie obu biegów na 100 metrów wiał wiatr o szybkości 3 metry na sekundę, pomagając sprinterom. W konkurencji mężczyzn **Foik nie miał absolutnie żadnych przeciwników, zdobywając na taśmie około 7 metrów przewagi. Podobnie wielką przewagę miała Jesionowska w setce kobiet.** Dwójka zwycięzców mimo sprzyjającego wiatru nie uzyskała wyników na wysokim poziomie.

Po pierwszym dniu zawodów, Legia prowadzi 27.688 pkt. przed Polonią — 20.140 pkt, i Spartą — 19.346 pkt.

Wyniki: mężczyźni — 100 m — 1. Foik, L — 10,6 (szybk. wiatru 3m/sek); 2. Piekarski, P — 11,2; 3. Waksberg, Sp. — 11,2; 4. Zarębski, L — 11,2; 400 m — 1. Swatowski, L — 48,5; 2. Makomaski, Sp — 48,7; 3. Kulikowski, L — 49,8; 4. T. Hopfer, Sp — 49,9; 1500 m — 1. Kupczyk, L — 4.01; 2. Stupkiewicz, Sp — 4.01,1; 3. Pursa, L — 4.05,7; 4. Wyganowski, P — 4.20,5; 3000 m — 1. W. Matyjek, L — 8.42,4; 2. Kuran, L — 8.47,7; 3. Janiak, P — 9.14,6; 4. Dylewski, P — 9.34,8; 110 m pł — 1. Turek, L — 15,3; 2. Drozdowski, L — 15,8; 3. Mankiewicz, Sp — 16,1, 4. Sokołowski, Sp — 16,6; 4 x 100 m — 1. Legia — 42,4; 2. Polonia — 44,4; 3. Sparta — 45,5; **kula** — 1. Piątkowski, L — 17,22; 2. Słomba, L — 15,49; 3. Sidło, Sp 13.41; 4. Gonstal, Sp — 13,11; **młot** — 1. Rut, L — 60,68; 2. P. Kwiatkowski, L — 55,28; 3. Jagodziński, P — 50,21; 4. Jasiak, P — 50,07; **wzwyż** — 1. Patyk, Sp — 179; 2. Ważyński, P — 179; 3. Gęborys, P — 174; 4. Szyszko, L — 169; **w dal** — 1. Malcherczyk, L — 745; 2. Iwański, L — 721; 3. Piekarski, P — 690; 4. Chmielewski, P — 685.

Kobiety — 100 m — 1. Jesionowska, L — 12,1; (szybk. wiatru — 3 m/sek); 2. Dąbrówska, L — 12,7, 3. Bernat, P — 12,9; 4. Szmit, Sp — 13,1; 400 m — 1. Nowakowska, L — 59,4; 2. Lipiec P — 63,9; 3. Baliszewska, L — 64,2; 4. Markiewicz Sp — 67,9; 80 m pł — 1. Chojnacka, L — 11,7; 2. Jesionowska, L — 12,1; 3. Twardowska, Sp — 12,5; 4. Wolińska, P — 14,5; wzwyż — 1. Siekierska, L — 142; 2. Abramowicz, L — 142; 3. Sankowska, P — 132; dysk — 1. Rykowska, L — 47,60; 2. Michalakowa, L — 38,81; 3. Sankowska P — 36,56; Krysińska, Sp — 32,50.

J. SAMULSKI

„Martwy bieg" Orywał — Jochman

BYDGOSZCZ, 23.5. (tel. wł.) Na stadionie Zawiszy w Bydgoszczy rozpoczął się w sobotę trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo I ligi. Po pierwszym dniu prowadzenie objęła Zawisza 24.950 pkt. przed AZS — 22.195 pkt. i Warta Poznań — 21.384 pkt. Zawody mimo startu wielu czołowych zawodników bynajmniej nie przyniosły rewelacji.

Najbardziej atrakcyjna konkurencja 1500 m, w której spotkali się tej miary zawodnicy co Orywał i Jochman tym razem nie była ciekawa. Obaj wielcy rywale pobiegli bardzo zgodnie współpracując ze sobą na całej niemal trasie, ale w nienadzwyczajnym tempie. Razem też przerwali taśmę a sędziowie pierwsze miejsce przyznali Orywałowi z rezultatem 3.50,6 i oczywiście taki sam czas miał również Jochman.

Z dużym zaciekawieniem oczekiwaliśmy startu nowo kreowanego rekordzisty Polski na 200 m — Kowalskiego. Zawodnik ten w sobotę startował na 400 m. Niestety, nie miał on groźnych rywali i postanowił sam iść na wynik. Próba ta niezbyt się udała i na mecie zanotowano czas 48,8. A więc daleko mniej niż by się należało spodziewać po wyniku 21,0 na 200 m.

Na 100 m spotkali się zawiszanin Tarnawski, który poprzedniej niedzieli miał na tym dystansie 10,6 oraz rekonwalescent Jarzębowski z poznańskiej Warty. Jarzębowski stanął na starcie z ochronnym ściągaczem na udzie, gdyż stara kontuzja bynajmniej nie została jeszcze zupełnie wyleczona. Na starcie, a nawet do połowy dystansu filigranowy Tarnawski prowadził przed poznaniakiem. Później jednak widzieliśmy Jarzębowskiego w formie z jego najlepszych czasów. Na ostatnich 40 metrach zdołał on sobie wypracować co najmniej 2 m przewagi, aby osiągnąć w rezultacie czas 10,6. W innych konkurencjach wyniki były już słabsze, a na uwagę zasługuje jeszcze rezultat Mroczyńskiego w skoku wzwyż 196 oraz Begiera w dysku 50,13.

WYNIKI:

Kobiety: 100 m — 1. Słowińska, Zawisza — 12,5; 2. Wytyk, Warta — 12,8; 3. Jarzębowska, Warta — 12,8; **400 m** — 1. Łukaszczyk, Zawisza — 58,3; 2. Pudełko, AZS — 63,0; **4 x 100 m** — 1. Zawisza — 52,0; 2. AZS — 52,3; **w dal** — 1. Mazurkiewicz, AZS — 557; 2. Słowińska, Zawisza — 517; 3. Mickiewicz, AZS — 529; **kula** — 1. Kłos, Zawisza — 12,21; 2. Jaszczuk, AZS — 11,79; **oszczep** — 1. Bochucińska, Zawisza — 42,57; 2. Kostewicz, AZS — 39,99;

Mężczyźni: 100 m — 1. Jarzembowski, Warta — 10,6; 2. Tarnawski, Zawisza — 10,9; **400 m** — 1. Kowalski, Zawisza, — 48,8; 2. Cierajewski, AZS — 49,6; 3. Kloze, AZS — 50,4; **1500 m** — 1. Orywał, Warta — 3.50,6; 2. Jochman, Zawisza — 3.50,6; 3. Bruszkowski, Zawisza 3.51,5; **5000 m** — 1. Graj, Zawisza — 14,56,4; 2. Mierzejewski, Warta — 14.45,8; **4 x 100 m** — 1. Zawisza — 43,0; 2. AZS — 43,3; 3. Warta — 43,9; **110 m pł.** — 1. Niemczyk, Zawisza — 14,8; 3. Kolejka, AZS — 15,0; **w dal** — 1. Marucha, AZS — 710; 2. Tarnawski, Zawisza — 706; **wzwyż** — 1. Mroczyński, Zawisza — 196; 2. Chęciński, Warta — 180; **dysk** — 1. Begier, Warta — 50,13; 2. Aukszulewicz, Zawisza — 45,78.

Z. Głuszek

Krzesińska i Zimny — pokonani

SOPOT, 23.5 (tel. wł.) W pierwszym dniu I-ligowego meczu lekkoatletycznego, rozgrywanego pomiędzy LKS Sopot — AZS Poznań — Lechią Gdańsk **prowadzenie objęli poznańscy akademicy — 24.734,5 pkt. przed LKS — 23.893,5 i Lechią — 23.475 pkt.** W sobotę uzyskano kilka dobrych rezultatów.

Bardzo interesujący pojedynek stoczyły w skoku w dal Krzesińska i Ciastowska. Zwyciężyła Ciastowska uzyskując 6,03 m podczas gdy jej rywalka uzyskała 5,98. Obie zawodniczki miały wyrównaną serię skoków, z tym, że Krzesińska dwukrotnie spaliła. Niespodzianką zakończył się bieg na 1500 m, w którym **Zimny przegrał minimalnie z Kowalczykiem z AZS Poznań.** Obaj zawodnicy uzyskali dobre wyniki: Kowalczyk 3.48,1, a Zimny 3.48,2.

WYNIKI: Kobiety: 100 m — 1. Ciastowska, AZS — 12,5; 2. Białobrzeska, LKS — 27,1; 3. Nagler, AZS — 13,2; 4. Wagner, Lechia — 13,2; oszczep — 1. Grabowska, LKS — 47,93, 2. Tubek, LKS — 41,26; 3. Ciekliňska, Lechia — 39,74; 4. Lau, Lechia — 37,06; **400 m** — 1. Sobkowska, AZS — 63,2; 2. Antaszewska, AZS — 64,6; 3. Wydra, LKS — 64,7; 4. Bartnik, Lechia — 65,3; **w dal** — 1. Ciastkowska, AZS — 603; 2. Krzesińska, LKS — 598; 3. Nagler, AZS — 532; 4. Lewandowska, LKS — 496; **kula** — 1. Kiewłoń, LKS — 11,65; 2. Grabowska, LKS — 11,50; 3. Lau, Lechia — 10,59; 4. Jóźwiak AZS — 10,53; 4x100 — 1. LKS — 51,7; 2. Lechia — 53,3; 3. AZS — 54,5;

Mężczyźni: 100 m — 1. Pilaczyński, AZS — 11,0; 2. Patyk, Lechia — 11,2; 3. Kapturek, LKS — 11,3; 4. Orłowski, AZS — 11,3; **110 m pł** — 1. Śniegowski, AZS — 15,8; 2. Maciukiewicz, LKS — 16,1; 3. Zaglaniczny, Lechia — 16,3; 4. Majewski, AZS — 16,4; **400 m** — 1. Ludka, AZS — 49,2; 2. Jerzy, AZS — 50,6; 3. Piasecki, Lechia — 50,6; 4. Niwiński, Lechia — 51,1; **dysk** — 1. Śnieżyński, AZS — 50,30; 2. Wachowski, AZS — 50,29; 3. Kowalik, Lechia — 46,57; 4. Rzepecki, Lechia — 41,61; **wzwyż** — 1. Skupny, AZS — 193; 2. Cecula, Lechia — 188; 3. Brandt, LKS — 188; 4. Nowak, Lechia — 178; **w dal** — 1. Kropidłowski, LKS 726; 2. Adamkiewicz, Lechia — 701; 3. Bąk, AZS — 667; 4. Onacki, LKS — 654; **1500 m** — 1. Kowalczyk, AZS — 3.48,1; 2. Zimny, Lechia — 3.48,2; 3. Boguszewicz, LKS — 3.55,1; 4. Matuszak, AZS — 3.57,6; **oszczep** — 1. Machowina, Lechia — 63,39; 2. Brzoskowski, LKS — 60,63; 3. Kałużyński, Lechia — 58,69; 4. Szyndler, LKS — 54,24; **5000 m** — 1. Krawiec, AZS — 14.45,4; 2. Golda, Lechia — 14.56,4; 3. Preus, Lechia — 15.18,2; 4. Rudnicki, LKS — 15:50,0; **4×100 m** — 1. AZS — 42,8; 2. LKS — 43,4; 3. Lechia — 44,5;

(St.)

Bracia Schmidtowie pracują za całą drużynę

KATOWICE, 23. 5. (tel. wł.). Pierwszy dzień trójmeczu o mistrzostwo I ligi pomiędzy AZS Kraków, Górnikiem Zabrze i Baildonem, w punktacji ogólnej przyniósł, **jak się tego należało spodziewać, przewagę Górnika, mimo słabej postawy zabrskiej drużyny żeńskiej.**

W konkurencjach, w których startowali bracia Schmidtowie, a było ich wiele, Górnik osiągnął wiele cennych punktów, a obaj bracia niezłe wyniki, bo Edward Schmidt miał na 100 m 10,6, a Józef 7,34 w skoku w dal.

Wśród kobiet dobrze spisała się Janiszewska, wygrywając 100 m po zaciętej walce z Richterówną w 11,9. Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Górnik — 24,652 pkt, przed AZS — 24,434 pkt i Baildonem — 20.598 pkt.

Wyniki — kobiety: 100 m. 1. Janiszewska, AZS — 11,9; 2. Richter, Górnik — 12,0; 3. Cmokówna, Baildon — 12,2; 4. Żurek, AZS — 12,4. **400 m:** 1. Pastuszka, Baildon — 58,8; 2. Bienia, Górnik — 59,8; 3. Stańda, AZS — 62,8; 4. Biegun, AZS — 65,2; **4 x 100 m:** 1. AZS — 50,1; 2. Górnik — 50,6; 4. Baildon — 55,2; **w dal:** 1. Sosgórnikowa, Górnik — 5,65; 2. Legawiec, Baildon — 5,46; 3. Chojna, Baildon — 5,43; 4. Weselska, Górnik — 5,26. **kula:** 1. Figwer, AZS — 12,78; 2. Krauczyk, Górnik — 12,11; 3. Kaizer Baildon — 11,46; 4. Chigiel, Baildon — 10,57. **oszczep:** 1. Figwer, AZS — 48,49; 2. Piekarczyk, AZS — 38,73; 3. Cheja, Górnik — 36,15; 4. Olech, Baildon — 32,16.

Mężczyźni: 100 m: 1. E. Schmidt, Górnik — 10,6; 2. Frańczak, Baildon — 10,7; 3. Szczepański, AZS — 10,7; 4. J. Schmidt, Górnik — 10,7, **400 m:** 1. Bożek, Górnik — 49,8; 2. Stokłosa, Baildon — 50,2; 3. Szyroki, Baildon — 50,8; 4. Czajkowski, Górnik — 50,9! **1500 m:** 1. Chromik, Górnik — 3,55,5; 2. Suchoń, AZS — 3.58,4; 3. Gmyrek, Górnik — 3.59,0; 4. Domański, AZS — 4.01,3; **5000 m:** 1. Sztwiertnia, Górnik — 15.03,0; 2. Benikowski, Górnik — 16.13,8; 3. Tomczak, AZS — 16.33,0; 4. Zelek, AZS — 16.37,6, **110 m pł:** 1. E. Schmidt — 15,8; 2. Birnboch, Baildon — 16,2; 3. Wyleżoł, Baildon — 16,3; 4. Jastrzębski, Górnik — 16,4; **4 x 100 m:** 1. Górnik — 42,8; 2. AZS — 42,9; 3. Baildon — biegu nie ukończył. **w dal:** 1. J. Schmidt — 7,34; 2. Frańczak — 7,23; 3. Czajkowski AZS — 6,61; 4. Jastrzębski — 6,59; **wzwyż:** 1. Olszewski, Baildon 189, 2. Obuchowicz, AZS — 189; 3. Łysienko, Górnik — 186; 4. Bezeg, AZS — 181, **dysk:** 1. Obuchowicz — 44,45; 2. Gałązka, Baildon — 43,67; 3. Rusin, AZS — 41,24; 4. Sosgórnik, Górnik — 39,68; **oszczep:** 1. Zajączkowski, Górnik — 64,78; 2. Pendzioł, AZS — 59,23; 3. Socha, AZS — 58,75; 4. Wyleżoł, Baildon — 51.18.

(J. B.)

Bibrowa skacze 618 w dal

KRAKÓW, 23.5. (tel. wł.) Przy niskiej temperaturze jaka nader rzadko zdarza się pod koniec maja rozpoczęły się w Krakowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo I i II ligi.

Zimno i dość silny wiatr obniżyły poziom wyników, które są przy tym zastanawiająco... różne. W stosunku do wyniku Ożoga, który w biegu na 1.500 m, biegnąc na ostatniej prostej pod silny wiatr osiągnął czas 3.53,8 wyprzedzając drugiego na mecie Kobendzę (Start Katowice) o prawie 200 m oraz w stosunku do młodziutkiej Kossek (Wawel), która wynikiem 5.57 ustanowiła nowy rekord Polski młodziczek — rezultaty osiągnięte przez oszczepniczki Wisły Bienię i Ślusarek, dla których granica 28 m jest nieosiągalną są przecież żenujące.

„Perłą zawodów" stał się wynik naszej olimpijki Marysi Bibro, która startując w tzw. finałach B., w których uczestniczyli zawodnicy Cracovii, walczący o awans do II ligi równocześnie z reprezentantami I ligi, uzyskała świetny wynik w skoku w dal — 618. Jest to drugi z kolei wynik w historii naszej l.a. i drugi w bieżącym sezonie na świecie.

Jeszcze jedna rzecz jest charakterystyczna w tych zawodach. Oto na ogół reprezentanci II ligi, to jest Wawelu i Wisły z Krakowa oraz Startu katowickiego osiągnęli lepsze rezultaty niż walczący w I lidze Czarni z Wrocławia, Społem z Łodzi i Olsza Kraków. Między innymi Muzyk (Wisła) uzyskał w biegu na 110 m pł. czas 14.7. Stradowski (Wisła) wygrał dwie konkurencje, bieg na 100 m w czasie 10,9 i skok w dal 6,71. Klimajowa (Wawel) nie osiągnęła wprawdzie formy sprzed trzech tygodni zwyciężyła jednak w pchnięciu kulą, uzyskując 13.77. Jej najgroźniejsza rywalka klubowa Osipow (Wawel) zbliżyła się do niej na odległość 71 cm (13.06).

W zawodach o mistrzostwo II ligi po pierwszym dniu prowadzi zdecydowanie Wawel — 21,631 pkt. przed Startem Katowice — 18.919 i Wisła — 18.722.

Natomiast wśród I-ligowców trwa wyrównany i zacięty pojedynek z tym, że prowadzi Olsza, która zgromadziła 21.318 pkt. przed Czarnymi — 20.603 i Społem — 20.483.

St. Habzda

W II lidze lekkoatletycznej

Juzkowiak 10,4 na 100 m

POZNAŃ 23.5. (Tel. wł.). Pierwszy dzień trójmeczu lekkoatletycznego o mistrzostwo II ligi między Olimpią Poznań, LKS Wrześnią i Gwardią Wrocław wyniósł prowadzenie Poznaniakom — 21.633 punkty przed LKS 20.173 pkt. Gwardią Wrocław 17.741 pkt.

Na ogół uzyskano wyniki przeciętne, na wyróżnienie zasługują jedynie sprinterzy. Znajdujący się w dobrej formie Juzkowiak z Wrześni przebiegł 100 m w 10,4 sek, drugi na mecie był Zwoliński (Gwardia Wrocław) 10.6 a dwaj następni Baranowski (Olimpia) i Kobielski (LKS) przebiegli ten dystans w 10.7. Dobrze pisał się na 1500 m Władyczański z Wrocławia uzyskując 3.58,3, a Ozorkiewicz (Olimpia) na 3000 m osiągnął 8,43,4. 400 m wygrał młodziutki Maciejewski (Olimpia) — 51,8. Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskały: Maj. (Olimpia) 12,7 na 100 m Przybylska (Olimpia) 5.18 w skoku w dal, oraz Minicka (Olimpia) w pchnięciu kulą — 11,30.

(ol)

Zbikowski 8:28,8 na 3000 m

BYDGOSZCZ. 23.5. (tel. wł.). W Bydgoszczy rozpoczął się trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo II ligi, z udziałem Budowlanych i Polonii Bydgoszcz oraz Gwardii Olsztyn. Po pierwszym dniu zawodów w punktacji łącznej kobiet i mężczyzn prowadzi Gwardia Olsztyn — 18.923 pkt. przed Budowlanymi Bydgoszcz — 18.414 i Polonią Bydgoszcz — 17.647 pkt.

W czasie trójmeczu Żbikowski (Bud.) przebiegł 3.000 m w 8.28,8. Pozostałe wyniki przeciętne.

Kierlewicz 8:25,3 na 3000 m

BIAŁYSTOK. Spotkali się tu lekkoatleci Jagiellonii, Warszawianki i AZS Olsztyn. Z rezultatów sobotnich najlepsze wyniki uzyskali: Ciara (Warszawianka) który zwyciężył na 1500 m w 3.55,9 przed Hołownią (Jagiellonia) — 3.58,9 oraz zwycięzca biegu na 3000 m Kierlewicz — 8.25,3.

(PAP)

Kiszka znów zwycięża

KRYWAŁD, 23.5. (tel. wł.) Po pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo II ligi prowadzi Unia Krywałd — 19.811 pkt, przed Polonią Bytom — 18.894 pkt. i AKS Kościuszko Chorzów — 18.357 pkt. Uzyskano następujące rezultaty:

Mężczyźni: 100 m: 1. Plaszczyk, Unia — 11,0, 2. Pyrkocz, Polonia — 11,3; 400 m: 1. Plaszczyk Unia — 50,1, 1500 m: 1. Szymański, Polonia — 4.07,0; 2. Matulak, Polonia — 4.10,0; 3000 m: 1. Szczęsny, AKS — 8,35,8; 2. Walczak, Unia — 8.48,2 w dal: 1. Kiszka, Unia — 6.73; 2. Bajon, Polonia — 6,67; wzwyż: 1. Pietrzyk, Unia — 187; 2. Galosz, Polonia — 170; oszczep: 1. Stępniowski, Polonia — 57,22; 2. Jędrycko, Unia — 55,47; **dysk: 1. Luksa, AKS** — 41,93; 2. Jędrycko, Unia — 41,04; 4 × 100 m: 1. AKS — 45,1, 2. Polonia — 45,2; 3. Unia — 45,3.

Kobiety — 100 m: 1. Locha, Unia — 12,9; 2, Świerk, AKS — 12,9 Kula: 1. Galus, Polonia — 11,50; 2. Wodziszecka, Polonia — 10.41; w dal: 1. Szymczak, AKS — 5,14; 2. Kandziora, Unia — 5,06; oszczep: 1. Han, Polonia — 32,36; 4 × 100 m: 1. AKS — 52,0, 2. Unia — 53,4; 3. Polonia — 57,2.

Baran — 3:52,0 na 1500 m

RZESZÓW, 23.5. (tel. wł.). W zawodach II ligi lekkoatletycznej, rozgrywanych z udziałem Stali Mielec, Startu Lublin i AZS Wrocław, po pierwszym dniu prowadzi Start przed AZS i Stalą. Podczas tych zawodów Baran ze Stali przebiegł 1500 m w 3.52,0, a Obuchowicz ze Stali skoczył w dal 7,01 i wzwyż 186.

Śląsk prowadzi we Wrocławiu

WROCŁAW, 23. 5 (tel. wł.). We Wrocławiu rozpoczął się w sobotę trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo II ligi. Po pierwszym dniu zawodów w klasyfikacji drużynowej prowadzi Śląsk Wrocław — 20.793 pkt przed Bielawianką Bielawa — 18.789 i Górnikiem Wałbrzyskim — 17.264 pkt.

Z lepszych wyników na uwagę zasługują: 3000 m: 1. Płonka, Bielawianka — 833,4, 2. Chomiczewski, Śląsk — 8.34, 4. w dal — 1. Brylski, Śląsk — 7.02, 2. Ludwiczak, Śląsk — 697, wzwyż — Kostrzewski, Śląsk — 184.

Wieczorkówna 587 w skoku w dal

ŁÓDŹ, 23.5. (tel. wł.). Spotkanie II-ligowców łódzkich — Startu i ŁKS z Pabianickim Włókniarzem przyniosło po pierwszym dniu prowadzenie Startowi — 17.700 pkt, przed ŁKS — 17.694 i Włókniarzem — 17.275.

Najlepszy wynik zawodów uzyskała Wieczorkówna (ŁKS) w skoku w dal — 5.87, a z mężczyzn wyróżnił się zawodnik Włókniarza — Morawski, który w skoku wzwyż wynikiem 187, ustanowił rekord okręgu.

Wyniki: kobiety — 100 m: Wieczorek, (ŁKS) — 12.3, w dal: Wieczorek — 5.87; kula: Dworakowska (Start) — 11.67; oszczep: Przybyłówna (ŁKS) — 37.18; 4 razy 100 m: Start — 54.6;

Mężczyźni — 100 m: Waliszak (Start) — 11.2; 400 m: Grab (ŁKS) — 52.2; 1500 m: Fus (ŁKS) — 4.12.2; 3000 m: Wasik (Start) — 9.33,1; 110 m ppł: Ziemichód (Start) — 16.2; w dal: Szczepaniak (ŁKS) — 6.45; dysk: Biskupski (Włókniarz) — 39.24; oszczep: Popa (ŁKS) — 51.13; 4 razy 100 m: Start — 45.8.

w. m.

Na boiskach II ligi

9 porażka Waltera

BYTOM, 23.5. (tel. wł.). Szombierki Bytom — Walter Rzeszów 2:0 (1:0). Bramki strzelili: Śladek i Kuczera. Widzów 5 tys.

SZOMBIERKI: Mainka, Ekiert, Działach, Pośpiech, Sociera, Peszke, Główka, Sobek, Poloczek, Kuczera, Śladek.

WALTER: Bendelak, Kubacki, Mazur, Lupa, Sutkowski, Bielas, Dąblewski, Mierzwa, Olejarski, Brudek, Trojanowicz, Jezowit.

5 tysięcy kibiców Szombierek wychodziło ze stadionu z uczuciem pełnego zadowolenia z dobrze spędzonego popołudnia i gry własnej drużyny, która w meczu z Walterem zdobyła 2 cenne punkty.

Doskonale spisująca się linia obrony Waltera, której najmocniejszym punktem był bramkarz Bendelak, rozbijała początkowo zdecydowanie silne ataki Szombierek. Później jednak goście nie wytrzymali naporu i najpierw Śladek po dokładnym dośrodkowaniu Poloczka strzela obok słupka, zdobywając prowadzenie, następnie Kuczera ustala w 20 min. po przerwie wynik spotkania.

W drużynie Szombierek trudno kogoś wyróżnić, gdyż wszyscy grali równo i dobrze. W zespole Waltera na duże brawa zasłużył bramkarz Bendelak.

Szczęśliwy remis Piasta Gliwice

RZESZÓW, 23.5. (tel. wł.). Stal Rzeszów — Piast Gliwice 2:2 (0:0). Bramki dla Stali zdobyli: Pilarski i Poświat, dla Piasta Heller 2. Widzów 4 tys.

STAL: Magierski, Winiarski, Mystrzyk, Skiba, Chojka, Zieliński, Poświat, Matyszczak, Pilarski, Świerk, Wizerkaniuk.

PIAST: Stein, Kacy, Majka, Chrobok, Laska, Świerkot, Gałeczka, Kraiczy, Heller, Dera, Hein.

Piast przybył do Rzeszowa z zamiarem zdobycia chociaż jednego punktu i z góry nastawił się na wzmocnioną defensywę. Gospodarze prowadzili w 66 minucie 2:0, lecz wskutek 2 błędów bramkarza Stali — Magierskiego, który fatalnie puścił w 70 i 72 min. strzały Hellera, Piast nie zszedł z boiska pokonany.

Stal zasłużyła na zwycięstwo ponieważ miała więcej dobrej gry.

Wymęczone punkty Naprzodu

LIPINY, 23.5. (tel. wł.). Naprzód Lipiny — Legia Krosno 1:0 (0:0). Bramkę strzelił w 83 min. Kasprzyk. Sędziował Ankerstein z Łodzi. Widzów około 4.000.

NAPRZÓD: Słomka, Woźniak, Duda, Brychczy, Więcek I, Więcek II, Eitner, Pleszek, Kasprzyk, Janik, Spyra.

LEGIA: Bidus, Szajna, Sulik, Gembarowski, Kloc, Matelowski, Kołodziej, Kander (Dąbek), Skowronek, Sołtysik, Kumoń.

Miejscowi kibice musieli długo czekać na jedyną bramkę, chociaż od początku meczu drużyna gospodarzy posiadała dużą przewagę w polu i bezustannie szturmowała bramkę krośnian. Dwie bomby Kasprzyka minęły przed przerwą dosłownie o milimetry bramkę Bidusa, natomiast po zmianie stron słupek (Spyra) i poprzeczka (Kasprzyk) uratowały Legię od utraty kilku bramek. Zwycięstwo różnicą 3-4 bramek byłoby odzwierciedleniem przebiegu tego spotkania.

W dobrych formacjach defensywnych Legii najbardziej podobał się stoper Sulik, w ataku zaś jedynie lewoskrzydłowy Kumoń próbował zagrozić bramce Naprzodu. W pojedynkę nie potrafił jednak forsować gospodarzy.

Mecz nie należał do najciekawszych, stał na mizernym poziomie, a już najsłabszym na boisku był łódzki sędzia Ankerstein, który swoimi decyzjami wywoływał salwy śmiechu na widowni i dezorientował piłkarzy obu zespołów.

(J. W.)

Lech — Piast Nowa Ruda 3:1

POZNAŃ, 23.5 (tel. wł.) Lech Poznań — Piast N. Ruda 3:1 (1:0). Bramki dla Lecha zdobyli: w 25 min. Gogolewski, w 47 Pietrzak i w 60 Gensler, dla Piasta: w 58 min. Gojny. Sędziował Sudoł (Rzeszów). Widzów ponad 7 tys.

LECH: Wilczyński (Skrzypczak), Bartoszak, Sobkowiak, Karbowiak, Jarzyński, Wróbel, Jakubowski, Pietrzak, Gogolewski, Wojciechowski, Gensler.

PIAST: Filipiak, Bąk, Kajdański, Zaczek, Strzelecki, Spengler, Gojny, Ociesa, Zaranek, Książek, Szymura.

Piłkarze Piasta rozpoczęli obiecująco i kilkakrotnie zagrażali bramce Lecha bardzo silnymi strzałami, podczas gdy gospodarze ograniczyli się w tym okresie do anemicznych wypadów. W 22 minucie goście mogli objąć prowadzenie, kiedy za faul na Gojnym sędzia podyktował rzut karny, jednak egzekutor rzutu Spengler nie wykorzystał go i bramkarz Lecha Wilczyński obronił trudną piłkę. Tymczasem jeden z wypadów Lecha przynosi gospodarzom prowadzenie z pięknego strzału Gogolewskiego. W 35 min. niemal nie pada wyrównanie, ale Wilczyńskiemu przychodzi z pomocą poprzeczka i mimo przewagi gości wynik do przerwy pozostaje bez zmiany.

Po przerwie już w drugiej minucie, po pięknej centrze Gogolewskiego Pietrzak ustala wynik na 2:0. Lech zaczyna grać lepiej niż w pierwszej połowie, ale błąd Sobkowiaka w obronie kosztuje gospodarzy stratę bramki, którą zdobył najlepszy zawodnik gości Gojny. Jeszcze jedno ładne zagranie lechitów — piłkę przejmuje Gogolewski, podaje ją Genslerowi, i ten nie ma większej trudności ze zdobyciem trzeciej bramki. (Ol)

Olimpia ratuje punkt w Toruniu

TORUŃ, 23.5 (tel. wł.) Pomorzanin — Olimpia Poznań 1:1 (1:1). Bramki zdobyli Szulc dla Pomorzanina w 37 min. oraz Kalet w 44 min. dla Olimpii. Sędziował Polap (Śląsk). Widzów 1500.

POMORZANIN: Glaser, Sitko, Wakarcy, Pulczyński, Ksobiak, Jaroszewicz, Adamski, Szulc, Zieliński, Cirkowski, Sikorski.

OLIMPIA: Szabliński, Franek, Zamysłowski, Choryński, Domin, Rozwadowski, Olkiewicz, Maślanka, Kalet, Wiekly, Adam.

Remisowy wynik meczu nie krzywdzi żadnej z drużyn. Wprawdzie w przekroju całego spotkania zespołem nieco lepszym bez wybitnie słabych punktów byli poznaniacy, lecz piłkarze Pomorzanina mieli więcej okazji do zdobycia bramki. Wystarczy wspomnieć, że Adamski, Zieliński i Szulc, będąc sam na sam z Szablińskim, nie umieli ulokować piłki w siatce. W zespole Pomorzanina bardzo dobrze zagrali Cirkowski w napadzie i Pulczyński w obronie, a w drużynie Olimpii Kalet i obaj pomocnicy.

(S)

Warszawa remisuje z Turkami na macie

Warszawa, 23.5. Międzynarodowe spotkanie w zapasach w stylu klasycznym pomiędzy nieoficjalnymi reprezentacjami Polski i Turcji, które wystąpiły pod firmami Ankary i Warszawy, zakończyło się dużym sukcesem naszych zapaśników, którzy zremisowali z silną reprezentacją, mającą w swym składzie kilku mistrzów świata. Polacy górowali nad przeciwnikami w wagach lżejszych, a ustępowali zdecydowanie gościom w kategoriach cięższych.

Mecz rozpoczął się od trzech kolejnych zwycięstw Polaków. Dobrze zaprezentował się Hajduk (w. musza), który mimo osłabienia po przebytej chorobie odniósł zasłużone zwycięstwo nad Karokusem. Najładniejszą walkę wieczoru stoczył w wadze lekkiej Gondzik z mistrzem świata Doganem. Sędziowie stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo Turkowi.

Wyniki walk (w kolejności wag): Karokus przegrał na punkty z Hajdukiem. Turgut uległ Knitterowi, Ozel został wypunktowany przez Pomiołka. Dogan zwyciężył Gondzika. Cender uległ Lesyszakowi, Bayrak w 25 sek walki położył na łopatki Zorna. Kis wygrał w 9 min ze Stenczyńskim, Kaplan wypunktował Hyre.

W niedzielę zawodnicy Ankary i Warszawy spotkają się o godz. 17 w meczu w stylu wolnym, który jest specjalnością tureckich zapaśników.

Na kortach Roland Garros

PARYŻ, 23. 5. (tel. wł.). W sobotę rozgrywano na kortach Roland Garros gry podwójne mężczyzn w których wziął również udział Władysław Skonecki wraz ze swoim partnerem Australijczykiem Jacques. Skonecki spotkał się z silną parą francuską Hailliet — Darmon, która pokonała parę polsko-australijską 4:6, 6:3, 6:0, 6:4. Jak oświadczył Skonecki wyjedzie on prawdopodobnie już jutro do Warszawy.

Jako pierwsi zawodnicy zakwalifikowali się do ćwierćfinału gry pojedynczej Ayala (Chile) po pokonaniu Merli 6:4, 4:6, 1:6, 6:2, 6:3. Emersson (Australia), który wygrał ze Szwedem Lunquistem 6:4, 4:6, 7:5, 6:2, i Australijczyk Mulligan, któremu udało się po pięknej walce wyeliminować Drobnego 6:4, 3:6, 6:4, 6:3. (ec)

Zgon nestora narciarstwa

ZAKOPANE, 23.5 (tel. wł.). W Żywcu zmarł Józef Schneider, najstarszy z żyjących dotychczas narciarzy. Józef Schneider zapoznał się z nartami już w roku 1895. W tym samym czasie w Tatarowie założył on zespół narciarski, złożony z miejscowych leśniczych i gajowych, który nazwano „Kolonią tatarowską". Razem z towarzyszami zorganizował pierwsze wycieczki narciarskie. W roku 1897 zdobył na nartach szczyt górski Chomiak (1541 m) w Gorganach oraz również w tym roku dokonał pierwszego wejścia na nartach na Howerlę (2058 m) w Czarnohorze.

Jeszcze więcej sławy od tych sportowych wyczynów przyniosła Józefowi Schneiderowi jego książka pt. „Na nartach skandynawskich", która została wydana w Krakowie w 1898 r. Jest ona zaliczana do najstarszych na świecie prac o narciarstwie.

m. m.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"

Zakłady Graficzne
„Dom Słowa Polskiego"
Zam. 2805 W-25

Polonia Bdg niepokonana

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kę, która wędruje do zupełnie nie obstawionego Kowalca. Odległość jest co prawda znaczna, ale Kowalec oddaje bardzo ostry strzał, który trafia w zewnętrzną krawędź słupka i o obronie bramki Burchardt nie mógł nawet marzyć.

Wynik remisowy podziałał teraz pobudzająco na zawodników ŁKS. Gra staje się coraz szybsza i ciekawsza. Obie drużyny w dalszym ciągu prowadzą grę otwartą i sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Trzeba przyznać, że obrona ŁKS ma znacznie więcej roboty. Tutaj niepodzielnie króluje Szczepański, dyrygujący bez przerwy defensywą swego zespołu. Miał on zadanie nie byle jakie — utrzymać w szachu najlepszego strzelca przeciwników — Norkowskiego. Zadanie to „Burza" wypełnił znakomicie.

BŁĄD SZCZEPAŃSKIEGO

Szczepańskiego można by z czystym sumieniem uznać za najlepszego zawodnika całego meczu, gdyby nie jeden fatalny błąd. Stało się to w 68 min, kiedy łodzianie wypracowali sobie wyraźną przewagę w polu i bez przerwy zagrażali bramce Burchardta. Oto po wykopie bramkarza następuje szybki rajd po skrzydle Sylwestrzaka, który jednak wypuszcza sobie piłkę zbyt mocno. Zdąża ona na aut a Szczepański stara się blokować Sylwestrzaka zanim piłka nie przekroczy linii. Tymczasem skrzydłowy Polonii bardzo sprytnie ograł Szczepańskiego i szybko scentrował do środka, gdzie stał właśnie Norkowski. Błyskawiczny strzał Bem broni z trudem, ale wybita przez niego piłka wraca do zupełnie nieobstawionego Armknechta, który nie miał już żadnych trudności z umieszczeniem jej w siatce.

Tak więc niespodziewane zupełnie prowadzenie zdobyli znowu poloniści. W ostatnim kwadransie jednak ŁKS-iacy zabierają się do roboty, pragnąc za wszelką cenę przynajmniej wyrównać stan meczu. Szczepański wspomagany dzielnie przez Wieteskiego. Siusia a także Jańczyka bez przerwy posyłają piłki do swego ataku. I wreszcie wśród niebywałego napięcia na widowni zaciskanych rąk i gryzionych paznokci u działaczy miejscowego klubu zdarza się rzecz najmniej oczekiwana.

PIĘKNA BRAMKA

Była już 88 minuta spotkania, kiedy atak łodzian znów poszedł prawym skrzydłem. Jezierski z dalekiej odległości posłał ostry strzał w kierunku bramki. **Na linii strzału znalazł się Soporek, który stojąc tyłem do bramki, rzucił się do piłki i posłał ją głową w kierunku bramki. Parada Soporka była tak błyskawiczna i precyzyjna, że Burchardt ani drgnął, kiedy piłka zatrzepotała w siatce.** Koledzy wyściskali swego „łysego kapitana" a także przeciwnicy docenili kunszt tej główki składając mu swoje uznanie.

A więc tradycji stało się zadość. Polonia znów nie przegrała meczu na swoim boisku, a ŁKS prawdopodobnie będzie musiał pożegnać się z nadzieją reprezentowania polskich barw w Pucharze Europy.

Z. Głuszek

Francja i Jugosławia zwyciężają w Istambule

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

grę, uzyskując nawet prowadzenie 19:14. Gdy jednak Izraelczycy przyłożyli się do spotkania, zwiększyli tempo, ich zwycięstwo 79:67 (44:37), nie podlegało dyskusji. Podobnie było w meczu **Węgry — Austria 92:43 (36:23).** Nasi niedawni przeciwnicy dopiero w II połowie zaczęli grać poważniej wygrywając wysoko różnicą 49 punktów.

Już jednak pierwszy mecz popołudniowy **Rumunia — Iran** rozegrany przy silnym wietrze i zachmurzonym niebie, przyniósł niespodziewanie dość wyrównaną walkę. Zwyciężyli wprawdzie zupełnie pewnie Rumuni 65:48 (31:19), ale zdecydowaną przewagę wyrobili sobie dopiero w ostatnich trzech minutach spotkania. Rumunia nie wykazała więc dobrej formy, a będzie to — być może — jeden z naszych przeciwników w półfinałach.

Pewnego rodzaju sensację przyniósł drugi mecz popołudniowy **Hiszpania — Finlandia. Wygrali niespodziewanie Hiszpanie 57:43 (27:22).** Trzeba jednak przyznać, że Finowie grali słabiutko i tylko do 18 minuty meczu prowadzili równą walkę. Oba zespoły stosowały obronę strefową, ale podczas gdy Finom rzut z półdystansu zupełnie nie wychodził, o tyle Hiszpanie strzelali bardzo celnie, równie umiejętnie wchodząc pod kosz. Po tym meczu nabraliśmy przekonania do zespołu Hiszpanii. Nie jest to tak słaby zespół, jakby na pozór wyglądało. Nasi chłopcy będą musieli w poniedziałek naprawdę powalczyć. Łatwo Hiszpanie nam nie ulegną. Szczególną uwagę będą musieli Polacy zwrócić na dwóch zawodników Hernandeza i Rodriqueza. Pierwszy z nich w meczu z Finlandią zdobył 15 pkt, drugi — 19.

Nasi koszykarze, tak jak zapowiadałem, trenowali w sobotę w godzinach południowych, nie wykazując jednak specjalnego zapału w ćwiczeniach. Ciężkie, duszne, burzowe powietrze nie sprzyjało ich poczynaniom na boisku. Mimo to dość celnie rzucali do kosza. Trochę też w polskim obozie obawiamy się, czy dwa dni przerwy mimo treningów, nie wytrąciły drużyny z tempa i gotowości bojowej.

W niedzielę przecież ważny, choć nie najważniejszy mecz z CSR, warto by go wygrać, gdyż wtedy lepsze perspektywy otwierają się przed naszymi koszykarzami w II fazie mistrzostw, w półfinałach, o czym piszę zresztą oddzielnie.

Dla odprężenia nerwowego, dla zdobycia lepszego samopoczucia, chłopcy nasi udają się w niedzielę rano na przejażdżkę statkiem przez Bosfor i wysiądą na terenie Azji Mniejszej. Trener Zygmunt Olesiewicz jest jednak trochę zmartwiony postawą naszych koszykarzy na treningach, uważa również, że Hiszpanie będą dla naszego zespołu wcale niełatwym przeciwnikiem do pokonania. Hiszpanie mają świetny rzut z półdystansu. Potrafią również wyrobić sobie stanowczym sposobem wejścia pod kosz.

W sobotę podczas treningu Polaków zawitał na stadion ambasador polski w Turcji Dorosz. Przybył on ze stolicy Turcji Ankary i pozostanie w Istambule do końca mistrzostw. Ambasadorowi towarzyszył konsul polski w Istambule Grodecki, który interesuje się naszą ekipą od pierwszych chwil jej przybycia do Turcji.

W. Szeremeta

Delecour — 10,3

Moens powrócił na bieżnię

PARYŻ, 23.5. (tel. wł.) Pierwszy duży tegoroczny międzynarodowy mityng lekkoatletyczny na stadionie Jean Bouin w Paryżu wypadł bardzo okazale. Złożyły się na to świetne warunki atmosferyczne, licznie zebrana publiczność i dobrze obsadzone konkurencje jednodniowych, sobotnich zawodów. Najciekawiej przedstawiały się sprinty, w których obok Francuzów Delecoura i Davida startował mistrz Europy na 100 m Harry (NRF) i Anglik Radford. **Nic dziwnego, że w takiej konkurencji udało się Delecourowi wyrównać rekord Francji na 100 m—10,3, ustanowiony w ub. r. na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie.** Kolejność na mecie została ustalona dopiero przy pomocy fotokomórki, przy czym Delecour i Harry zostali sklasyfikowani ex equo na 1 miejscu. Trzecie zajął Radford z tym samym czasem 10,3. Zmierzona wobec wyrównania rekordu siła wiatru wynosiła 1,00 m/sek., a więc nie przekroczyła dopuszczalnej granicy.

Również bieg na 200 m przyniósł zwycięstwo Delecourowi, który w czasie 21,0 a więc tylko o 0,1 sek. gorzej od jego rekordu życiowego, przerwał taśmę, wyprzedzając Radforda o 0,3 sek. Harry w tym biegu nie startował.

Drugim gwoździem zawodów był ze względu na sensacyjną obsadę bieg na 800 m. Rawson, Moens, Schmidt, Missalla, Jazy to przecie wszystko specjaliści wysokiej klasy. Interesujący był zwłaszcza start rekordzisty świata na tym dystansie, Belga Moensa, którego powrót na bieżnię śledzony jest przez fachowców z uwagą, a przez publiczność z sympatią. Dali temu wyraz francuscy widzowie, obdarzając Moensa gorącymi oklaskami.

Stawkę, która pierwsze 100 m biegła po wyznaczonych torach poprowadził początkowo Jazy, szybko doszedł go jednak mistrz Europy Rawson. Na 600 m doszlusował Moens, któremu jednak nie udało się już Rawsona wyprzedzić. Wygrał Anglik — 1.53,5, w tym samym czasie przed Belgiem.

Pozostałe biegi nie były już tak interesujące poza sztafetą 4×100 m wygraną przez NRF 40,8, w składzie Sundermann, Naujoks, Poehler, Harry przed Anglikami — 41,8 (Radford, Whitehead, Brightwell, Brunyee).

100 m: 1. Delecour, Fr i Harry, NRF — 10,3, 3. Radford, WB — 10,3, 200 m: 1. Delecour, Fr — 21,0, 2. Radford, WB — 21,3, 110 m ppł: 1. Brunyee, WB — 14,5, 2. Raynaud, Fr. — 14,6, 400 m: 1. Salisbury, WB — 47,2, 2. Haas, NRF — 47,8, 800 m: 1. Rawson, WB — 1.53,5, 2. Moens, Belgia — 1.53,5, 3. Schmidt, NRF — 1.53,9, 5000 m: 1. Roth, NRF — 14,38,8, 2. Herman, Belgia — 14.39,6, 3. Mimoun, Fr. — 14.40,0, oszczep: 1. Maquet, Fr. — 74,41, 2. Herrings, NRF — 65,14, w dal: 1. Collardot, Fr. — 7,44, 2. Pote, Belgia — 7.14, wzwyż: 1. Fournier, Fr. — 1,95, tyczka: 1. Deprez, Fr. — 4.15, 2. Sillon, Fr. — 4,15, 4×400 m: 1. Burchfield, Harriers, WB — 3.11,8, 2. Dortmund — 3,14,0.

B. Cunge

Porywający wyścig czwórek w Kruszwicy

KRUSZWICA 23.5 (tel. wł.). Pierwszy dzień biegów finałowych na regatach eliminacyjnych w Kruszwicy obfitował w wiele ciekawych momentów. Największy jednak ciężar gatunkowy miał bieg czwórek I klasy ze sternikiem, w którym spotkały się dwie osady kadrowe: BTW i Zawiszy Bydgoszcz. Pierwsza startuje w składzie: Poniatowski, Rosołowicz, Augustyniak i Neuman, a druga: Knopp, Jezierski, Rubin i Grzeszczykowski. Widzimy nazwiska wielokrotnych reprezentantów Polski.

Po dwóch falstartach 5 osad rozpoczęło bezpardonową walkę. Po pierwszych metrach wielka niespodzianka. Zawisza jest dopiero na 5 pozycji, natomiast prowadzenie objęli akademicy Wrocławia przed BTW. Na półmetku Zawisza przesunął się do przodu na 3 pozycję. W chwilę później wojskowi zwiększają tempo i wyraźnie przybliżają się do BTW. Ci ostatni jednak również podnoszą tempo, doganiając prowadzących akademików. Zostało jeszcze 500 m do mety, BTW zrównał się już z AZS i konsekwentnie powiększa tempo. Jeszcze kilkadziesiąt metrów i nagle Zawisza zaczyna gwałtownie finiszować. Zaskoczenie dla przeciwników jest duże. Nie przypuszczali, że wojskowi rozpoczną tak wcześnie końcowy atak.

Przez kilka chwil wszystkie trzy osady idą niemal łeb w łeb. Pierwsza nie wytrzymuje morderczego tempa czwórka wrocławska. Porywający finisz natomiast rozpoczyna BTW. Dwie czwórki śmigają jak jaskółki, lecz Zawisza nie ma już zapasu sił, a BTW może jeszcze zwiększać tempo. Przy szalonym entuzjazmie widowni jako pierwsza wpada na metę czwórka BTW, a o ułamki sekund za nią Zawisza. Trzecia jest rewelacyjnie jadąca osada AZS Wrocław. Był to piękny, porywający bieg. Takich pojedynków nie widzieliśmy nawet podczas mistrzostw Europy w Poznaniu.

Ciekawy też był finał jedynek mężczyzn, chociaż zwycięstwo Kocerki nie podlegało dyskusji, „Tojo" rzeczywiście wygrał, nie następni na mecie Syta i Kubiak nie byli tak daleko jak to dawniej bywało. Wydaje się, że Kocerka jest w tej chwili w dobrej formie, natomiast wyraźnie podniosła się forma jego przeciwników. Kto wie, czy z wymienionej dwójki nie wyrośnie następca popularnego „Toja"?

W finale ósemek II klasy startowała osada BTW o której już kilkakrotnie pisaliśmy. Ci młodzi chłopcy nie potrafili co prawda przeciwstawić się sile i rutynie starszej wiekiem osady Zawiszy, ale zajęli drugie miejsce, jeszcze raz pokazując piękny styl i ogromną ambicję.

Wyniki:

Kobiety I klasa: czwórki — 1. AZS Wrocław — 3.51,1, 2. AZS Poznań — 4.03,5;

Czwórki podwójne: 1. AZS Wrocław — 3.45,1, 2. AZS Toruń — 4.07,0;

Jedynki: 1. Wanda Augustyniak, AZS Toruń — 4.12,4, 2. Joanna Matornowska, AZS Wrocław — 4.17,0;

ósemki II klasy: 1. Yacht Klub N. Huta — 3.38,6 2. BTW — 3.39,0;

mężczyźni — czwórki I klasa ze sternikiem: 1. BTW Bdg — 7.02,3 2. WKS Zawisza Bdg — 7.02,4, 3. AZS Wrocław — 7.03,3;

Jedynki I klasy: 1. Teodor Kocerka, AZS Szczecin — 7.39,3, 2. Eugeniusz Kubiak, Tryton Poznań — 7.53,0, Andrzej Syta, Gw. W-wa (poza konkursem) — 7.53,6;

ósemki II klasy: 1. WKS Zawisza Bdg — 6.23,9, 2. BTW Bdg — 6.31,9, 3. Skra W-wa — 6.36,7.

W. Korycki

KRÓTKO o wszystkim

Licis przegrywa z Gąsiorkiem

KATOWICE. W czwartym dniu ogólnopolskiego turnieju tenisowego o mistrzostwo Katowic, rozegrano spotkania półfinałowe. Największą niespodzianką była porażka Licisa z Gąsiorkiem 4:6, 1:6. Drugim finalistą jest Piątek, który zwyciężył Maniewskiego 7:5, 6:3.

W grze pojedynczej kobiet Jędrzejowska (Baildon) zwyciężyła Popławską (Piast Gliwice) 6:0, 6:0, a Rylska (Legia) pokonała Zmijankę (Baildon) 6:4, 6:3.

Szpada we Wrocławiu

WROCŁAW, 23. 5. (tel. wł.). W sobotę na odbywającym się we Wrocławiu turnieju szermierczym rozgrywano walki w szpadzie, niestety tylko w obsadzie krajowej, ponieważ awizowana piątka zawodników belgijskich nie zjawiła się we Wrocławiu. Z czołowych szpadzistów polskich na starcie zabrakło Gonsiora (AZS Rokitnica) i Strzyżewskiego (AZS W-wa). Do niespodzianek należy odpadnięcie w eliminacjach Kurczaba (Legia), a zajęcie dalekiego bo dopiero 11 miejsca przez aktualnego mistrza Polski w szpadzie Glosa (KKS Kraków). Zwycięzcą został Dotka (AZS Poznań) — 9 zwycięstw przed Ryżem, Baildon Katowice — 8 zw., Strzałką, Legia — 7 zw. Miejsca od 4 — do 8 zajęli Wardyński, Legia, Wojciechowski, Kol. Pozn., Zimoch, Górn. Kat. — każdy po 6 zw. oraz Wójcik Legia i Kowalski, Warszawianka po 5 zw.

Brazylijscy piłkarze remisują w Bułgarii

SOFIA. Najlepsza brazylijska drużyna piłkarska Santos FC rozpoczęła swe tournee europejskie sobotnim meczem w Sofii z drugą reprezentacją Bułgarii. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:2).

O wejście do II ligi l.a.

WARSZAWA. 23.5 (obsł. wł.) W pięciomeczu lekkoatletycznym o wejście do II ligi uczestniczyły drużyny Lotnika, Skry, AZS, Drukarza i Gwardii najciekawszą konkurencją pierwszego dnia był bieg na 1500 m, w którym obok wielu znanych biegaczy biegł b. reprezentant Polski na 800 m, Matyjek. Matyjek nie odegrał w tej konkurencji większej roli, biegnąc cały czas na czwartej a w końcu na piątej pozycji. Zwyciężył Kryut z Lotnika — 4.01,7 przed Lipcem — 4.01,7. Matyjek miał 4.11,0. Z pozostałych rezultatów na uwagę zasługuje rezultat Pieńkiewicza z AZS, który w trójskoku miał 14,31. Wobec późnej pory ogólnej punktacji nie ogłoszono (W)

OPOLE, 23.5 (tel. wł.) Na stadionie Odry w Opolu rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o wejście do II ligi, w których udział biorą KKS Kluczbork, LZS Niemodlin, i Odra Opole. W pierwszym dniu zawodów na wyróżnienie zasługują następujące wyniki: rezultat Dudkówny — Odra w pnięciu kulą 12,25, wyniki Chmielewskiego, Odra, który uzyskał w biegu na 200 m — 22,9 oraz skoczył w dal 656. Czaczka, LZS uzyskał w rzucie dyskiem 43:42. W trójskoku zwyciężył Kasperek, LZS — 13,23, a drugie miejsce zajął Lorenc, Odra — 13,11.

Adam Witek prowadzi w szybowcowych mistrzostwach Austrii

Polski pilot szybowcowy — mistrz świata w klasie standard Adam Witek, bierze udział w mistrzostwach szybowcowych Austrii, rozgrywanych w Zell am See. Po zwycięstwie w trzeciej i czwartej konkurencji zawodów, którymi były przeloty docelowo powrotne, Witek wysunął się na pierwsze miejsce w punktacji, wyprzedzając Austriaka Rescha. Polak startuje na przywiezionym z kraju szybowcu „Jaskółka".

7 dookoła świata

Tam nie biegają

MIŁOŚNICY lekkoatletyki, którzy obiecywali sobie wiele po młodym rewelacyjnym sprinterze amerykańskim Mostynie (wyrównał niedawno rekord świata 9,3 na 100 yardów), będą srodze zawiedzeni. Mostyn wstępuje bowiem już 1 lipca br. do Zakonu Chrześcijańskich Braci Irlandii w USA, w którego zwyczaju nie leży zdobywanie laurów sportowych. Na marginesie tej wiadomości warto zaznaczyć, że rekord Mostyna nie będzie zapewne uznany, ponieważ nie zostały dokonane pomiary siły wiatru.

ec

Rocznica

25 LAT temu gazeta „Chicago Tribune" w numerze z 20 maja 1934 r. umieściła w swym dziale sportowym następującą notatkę: „W lipcu odbędzie się debiut zawodowy w wadze ciężkiej 20-letniego Murzyna, który wygrał ostatnio w naszym mieście turniej o złotą rękawicę. Jest nim świetnie zapowiadający się Joe Luis".

ela

Taniec brzucha

WYŚCIGOWI kolarskiemu dookoła Tunisu towarzyszyła karawana „artystyczna", złożona z kuglarzy, tancerek i orkiestry, produkująca się na stadionie przed zakończeniem każdego etapu. Publiczność wykazywała znacznie większe zainteresowanie tańcem brzucha w wykonaniu młodych dziewcząt, aniżeli walką kolarzy na finiszu.

Tancerki zarabiały pieniądze dla siebie i dla kolarzy. Bez nich organizatorzy nie byliby w stanie uchronić się przed deficytem.

(s)

Didi jest młodszy

SŁYNNY piłkarz brazylijski Didi z klubu Botafogo ma według paszportu 31 lat, w rzeczywistości jest jednak o dwie wiosny młodszy. „Postarzał się" 12 lat temu, by móc mimo 17 lat zostać zawodowcem. Teraz trochę tego żałuje, albowiem Real Madrid się waha, czy ma go zaangażować ze względu na przekroczoną 30-tkę.

ec

Ekran bardziej atrakcyjny

MURZYNKA Althea Gibson dwukrotna zwyciężczyni Wimbledonu terminuje obecnie w studio zgłębiając swoją rolę w filmie „The horse soldiers" (Konnica). Próbne zdjęcia do tego filmu rozpoczęto przed 14 dniami. Partnerem Althej jest znany aktor William Holden. A więc Gibson zamieniła ostatecznie rakietę na ekran. Czy zdoła tu utrzymać sławę zdobytą w tenisie?

Sc

Przesolili

NA sesji MKOl w Rzymie niezwykle żywą działalność rozwinęli działacze Japonii.

Jak jednak zgodnie stwierdzili obserwatorzy obrad, Japończycy przesolili w staraniach zjednania członków MKOl dla zorganizowania Igrzysk w 1964 r. w Tokio, pozwalając sobie na wręczenie im niezwykle kosztownych upominków.

Upominki zostały odesłane bez słowa, ku wielkiemu zdziwieniu ofiarodawców. Za nietakt uznano również, że Japonia nie mając jeszcze pewności uzyskania prawa organizacji Olimpiady w Tokio, utworzyła już komitet organizacyjny Igrzysk w 1964 r. A o organizację Igrzysk w roku 1964 ubiegają się również przedstawiciele Wiednia, Brukseli i Manachium.

ec.

...w biedzie i szczęściu

TRADYCYJNE zdanie, wygłaszane przez mera udzielającego ślubu francuskim parom małżeńskim: „...i nie opuścisz swego współmałżonka ani w szczęściu ani w biedzie" — zostały dosłownie pojęte przez żonę zwycięzcy zawodów w chodzie sportowym Paryż—Strasburg. Wierna Jacqueline przebyła 300-kilometrową trasę towarzysząc swemu mężowi Edmondowi Cluny częściowo pieszo, częściowo rowerem i samochodem.

ec

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ

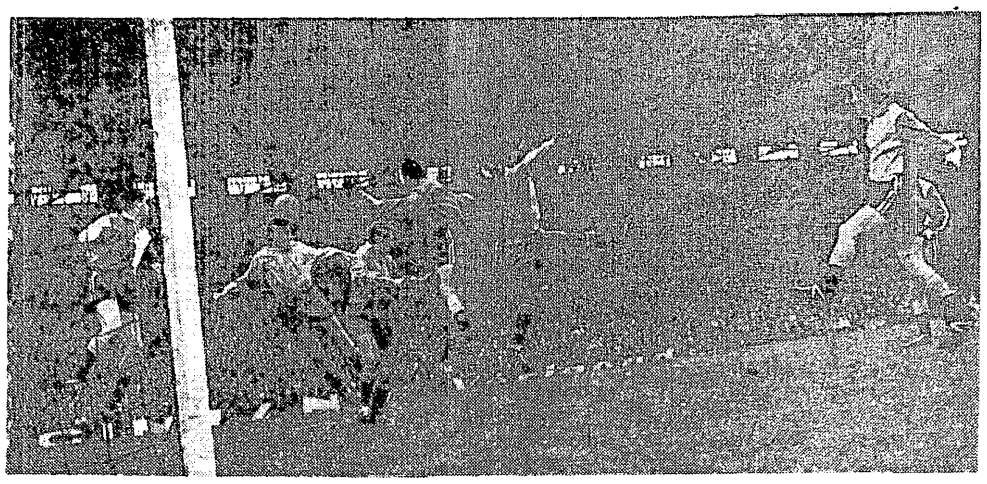

i wykazał sporo przytomności umysłu naciskając migawkę w momencie kiedy aż sześciu piłkarzy „fruwało" w powietrzu. „Niebezpieczny balet" został sfotografowany podczas finałowego meczu o puchar Francji Sochaux — Le Havre (pod bramką Havru), zakończony sensacyjnym zwycięstwem Le Havre 3:0. Był to pierwszy wypadek w historii piłkarstwa francuskiego, że puchar zdobyła drużyna drugoligowa. Fot. „Miroir Sprint" Paryż

Szpilki

Białe czy czarne?

DWIE oceny po meczu z NRF:

SZTANDAR MŁODYCH z 22.5.: Piotr Zieliński — **„I jeszcze raz okazało się, że nasi napastnicy są słabi, a atak jako linia niewiele reprezentuje".**

TRYBUNA LUDU z 22.5. cytując za dziennikiem niemieckim „Mittag", podaje wypowiedź trenera reprezentacji NRF Seppa Herbergera:

— „Polacy to dobra drużyna. Mają przede wszystkim napastników, jakich i ja bym sobie życzył!"

I komu tu wierzyć?

(kiks)

Fachman

W PRASIE sportowej NRF ukazują się od czasu do czasu wiadomości o osiągnięciach naszych zawodników i drużyn. Korespondencje do **„KICKERA"** pisuje red. **Tadeusz Maliszewski**, autorem wiadomości w **„SPORT-MAGAZIN"** jest nieznany bliżej naszym kołom dziennikarskim **p. L. Moczko.**

Artykuł tego ostatniego w numerze 20/B „Sport-Magazin" omawiający przygotowania piłkarzy polskich do spotkania w Hamburgu wskazuje, jak dalece autor korespondencji orientuje się w naszym piłkarstwie, pisząc, że **obrońca Woźniak pochodzi z klubu Legia Danzig, a stoper Korynt z Legia Gdingen.**

We wszystkich zresztą informacjach o naszym sporcie nazwy ważniejszych miast brzmią: **Hindenburg, Danzig, Bromberg, Gdingen, Bismarckhütte** — a nie: **Zabrze, Gdańsk, Bydgoszcz, Gdynia, Chorzów.**

Z tego samego numeru „Sport-Magazin" dowiadujemy się, że **„dla Polski typowy jest dalej fakt, iż tutejszy kler włącza się aktywnie do pracy organizacyjnej w piłkarstwie i daje spośród siebie szereg uznanych fachowców. Jeden z klubów I-ligowych jest nawet trenowany przez duchownego".**

Naprawdę? Nic o tym nie wiedzieliśmy.

Przy najbliższej okazji musimy sprawdzić, czy trener Gwardii mgr Tadeusz Foryś nie nosi sutanny, lub czy przypadkiem mgr Zygmunt Jesionka nie jest biskupem.

out

Trybuna REDAKTORA PS

JEST taki temat w publicystyce sportowej i na naradach naszych działaczy, który wraca jak refren w piosence. Można być pewnym, że co jakiś czas ktoś go podejmie, bo zawsze jest coś w tej materii do powiedzenia.

Ten wiecznie aktualny i wiecznie nie rozwiązany problem — to tzw. sprawy wychowawcze. Zużyto morze atramentu na artykuły, traktujące o kłopotach w tej dziedzinie, przegadano wiele minut i godzin, gromiąc, wskazując, ubolewając i piętnując.

Nie mogę się zgodzić z tymi, którzy wracanie do zagadnień wychowawczych nazywają przelewaniem z pustego w próżne, którzy lekceważąco i demonstracyjnie ziewają lub denerwują się, gdy usłyszą słowo moralność.

Za równie irytujące uważam te praktyki, które polegają na rozdzieraniu szat, na demagogicznej krytyce i popisach oratorskich różnego rodzaju kaznodziejów i prokuratorów. Tym bardziej są one irytujące — z im dalszych od sportu pochodzą kół.

WYDAJE mi się, że waga spraw wychowawczych w sporcie jest dostatecznie uzasadniona młodym wiekiem ludzi uprawiających go i tych, którzy na sport patrząc wzorują się na mistrzach stadionów. Odbywające się przy tych okazjach procesy wychowawcze pozytywne i negatywne nie mogą być dla nikogo obojętne.

Niestety, bardzo często zamiast do problemów wychowawczych w ruchu sportowym podchodzić po prostu, tak jak uczy wieloletnie doświadczenie pedagogów (zresztą stale wzbogacane), gdy mowa o sportowcach — szukamy rzekomej ich specyfiki.

Wychodząc z założeń, że zagadnienie jest specjalne, próbujemy znaleźć jakieś genialne sposoby i cudowne recepty a nie znajdując ich... czujemy się zwolnieni od wszelkich starań.

A tymczasem drogi postępowania są bardzo nieskomplikowane, wymagają tylko konsekwentnego i systematycznego realizowania.

NIE miejsce tu na traktat o zasadach i metodach wychowania. Wiadomo, że młodych sportowców nie należy co najmniej demoralizować, a w miarę możności wpajać im trzeba cechy wysokiej moralności. Wiadomo, że w sporcie sprawa ta jest w ręku trenera, działacza i kolegów. Jeżeli zechcą — mogą sporo osiągnąć.

Bo nieprawdą jest naturalnie, że młodzi sportowcy w Polsce są szczególnie zdemoralizowani lub szczególnie trudni. Nie tylko młodzi sportowcy, ale w ogóle młodzi ludzie z różnych względów, patrzą dziś na świat z pewnym cynizmem i z dużą dozą interesowności. Tak jest, ale można i trzeba takie nastroje przezwyciężać.

TRZEBA naturalnie chcieć. A chcieć — to znaczy zrezygnować czasem z doraźnych korzyści, chcieć — to znaczy dawać dobry przykład.

Klucz całej sprawy leży więc — moim zdaniem — nie w poszukiwaniu genialnej koncepcji pracy wychowawczej, lecz w twardym cierpliwym realizowaniu normalnych zasad i metod.

E. S.

DLA KAŻDEGO COŚ MIŁEGO

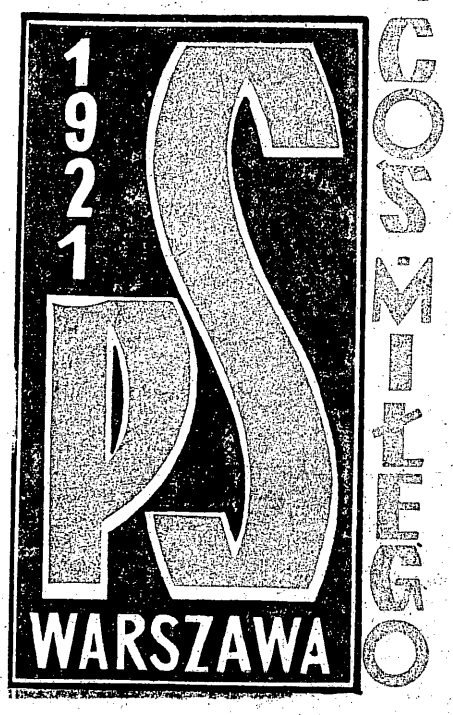

Dziadek

— Po kim nosisz żałobę? — pyta przyjaciel znanego rekordzistę automobilowego.

— Po dziadku.

— Co się stało? Przecież jeszcze 3 dni temu był idealnie zdrowy!

— Jechaliśmy moim „Jaquarem". Na szosie wyciągałem 160 km na godzinę, a wjeżdżając do miasta, zmniejszyłem szybkość do osiemdziesiątki. Dziadek myślał, że już stanęliśmy i wysiadł.

Polityka

Zdrowo!

OKAZUJE się, że w wielu polskich szkołach ważniejszą rzeczą od higieny, zdrowia i wychowania fizycznego (o którym z troską myśli przecież sam Minister Oświaty — Władysław Bieńkowski) dzieciarni jest... dobrze utrzymana i wyfroterowana podłoga.

— ???

— Tak, podłoga. W większości bowiem szkół młodzież musi chodzić w specjalnych pantofelkach i by nie brudziła sal **nie może wychodzić w czasie przerw, nawet i tej długiej, na boisko.** I dlatego przez 5—6 a czasem i więcej godzin lekcyjnych, 30—40 chłopców tłucze się podczas przerw na zatłoczonych korytarzach, gdzie jest jeszcze mniej świeżego powietrza, niż w klasie.

Grunt to podłoga!

Wicio

PROBLEMY

List do Redakcji

Lekcja wychowania

Kochany Przeglądzie!

Piszę a propos wydarzeń na korcie centralnym Legii w Warszawie, w niedzielę 17 bm.

Wydarzenia są Ci niewątpliwie znane. Fernandez, mimo rozsadzenia stronniczym sędziowaniem i to w ważnych momentach meczu, starał się niereagować na to, zachowując się nader kulturalnie. W końcu jednak nie wytrzymał nerwowo i wybuchnął płaczem.

Nie dość na tym, zrezygnował z odbicia piłki tracąc ją na korzyść Skonieckiego, bo uważał, że poprzednia piłka była omyłkowo jemu przysądzona.

Mnie, jak również moich znajomych ogarnął wstyd, jakiego już dawno nie przeżywałem. Wstyd, za kontrast między inaugurującym powitaniem a późniejszą rzeczywistością, wstyd za brak sportowego wyrobienia i uczciwości u niektórych sędziów, wstyd za publiczność, rzekomo sportową i poniekąd elitarną, która swoim zachowaniem stworzyła klimat dla takich właśnie wyczynów sędziowskich.

Może ktoś powiedzieć, że omyłki się zdarzają i że uderzały one również w Skonieckiego i Licisa. Zgoda, omyłki się zdarzają, jednak ilość piłek straconych przez Brazylijczyków i to najczęściej w sytuacjach szczególnie ważnych, wskutek „omyłek" sędziowskich była nieusprawiedliwie większa, niż u Polaków.

Sam jestem starym sportowcem i tenisistą, sędziowałem nieraz rozgrywki tenisowe i mam pojęcie o tych sprawach. Zresztą jest publiczną tajemnicą „nawalanie" piłek w tej dyscyplinie przez liniowych — nie pierwszy raz zdarzyło się to 17 bm., nie miało jednak dotychczas obrazu tak drastycznego. Ludzi o jakimkolwiek wyrobieniu sportowym tego rodzaju widowiska zniechęcają do sportu.

Ten skromny chłopiec brazylijski, podobno z zawodu sprzedawca sklepowy, odniósł wielkie moralne zwycięstwo i dał w sposób kulturalny jakże gorzką lekcję prawdziwej etyki i postawy sportowej, która niestety, coraz więcej pozostawia do życzenia.

W imieniu grona kolegów i swoim proszę Cię, Kochany Przeglądzie o poruszenie tej sprawy na Twoich łamach, w sensie jak wyżej. Wydaje nam się, że uczynisz to w ramach akcji wychowawczej, która — o ile nam wiadomo — jest również udziałem prasy.

inż. Kazimierz Partyka
członek KS „Polonia"
Warszawa

ŚWIAT OWA sensacja

Optymiści

PO zawodach pływackich w Marsylii, do kasy klubu pływackiego włamali się złodzieje. Jak twierdzi złośliwie francuska prasa sportowa, byli to chyba w mieście jedyni ludzie, którzy wierzyli, że impreza pływacka może być dochodową.

ela

URODA

Trzykrotna mistrzyni Polski we florecie Sylwia Julito. Mężatka. Aha!

Fot. „PS" E. Warmiński

Argumenty

Podejście

CIĘŻKIE jest życie pirata! W piosence było wprawdzie „piękne", ale żeglarze przysięgają, że to omyłka. Bo nasza kadra żeglarska, jeszcze nim rozpoczęła zgrupowanie w Gdyni, już wpadła w różne tarapaty.

Przede wszystkim WOP. Początek sezonu, sprawy wyjścia na morze jeszcze nie uregulowane, formalności nie załatwione, jednym słowem — nie chcą wypuszczać z basenu. **Z drugiej strony GUM czyli Gdański Urząd Morski.** Otóż GUM wydał ostatnio zarządzenie, na mocy którego wypływać mogą wyłącznie jednostki sprawdzone przez inspektorów tej instytucji. A inspektorzy jak na złość gdzieś się rozjechali, i nie prędko wrócą.

Co robią żeglarze? Przekonują. Idą do WOP-u i tłumaczą:

— Panowie spójrzcie na te rozsypujące się łupinki! Kajak jest przy nich okrętem. Któż by miał odwagę oddalać się na takim czymś od brzegu? Nam życie miłe.

A potem idą do GUM-u i zmieniają płytę:

— Panowie, przecież to ludzie klasy międzynarodowej. To zdobycze techniki, które żeglują po wszystkich morzach świata i nikt się nie utopił. Ocean można na nich przepłynąć...

Poskutkowało. I tu i tam.

Magda

PRZEGLĄD KROJU tygodnia

Czołem kapitanie!

TYM razem piłkarze postarali się o to, by miniony tydzień był przyjemny. Sprawili nam wszystkim bardzo miłą niespodziankę, remisując w Hamburgu 1:1 z wysoko notowaną drużyną NRF, pokazali, że stać ich na dobrą i skuteczną grę, że w meczach ważnych potrafią wykrzesać z siebie wszystkie siły i umiejętności, potrafią zdobyć uznanie obcych fachowców i cudzej widowni.

Daleki jestem od twierdzenia, że remis w Hamburgu stanowi tzw. przełom w naszym piłkarstwie, że po powrocie chłopców z NRF, wszystko już będzie „O'key" i nasza reprezentacja będzie kroczyć od sukcesu do sukcesu, że itd. To byłoby nawet niesłuszne i nieuzasadnione.

Ale trzeba z całą stanowczością powiedzieć, że remis w Hamburgu był piłkarstwu bardzo, a bardzo potrzebny dla poprawienia atmosfery społeczeństwa wokół tej dyscypliny sportu i stworzenia lepszych warunków pracy dla tych, którzy nią kierują.

Remis w Hamburgu jest niewątpliwie sukcesem polskich piłkarzy, równym chorzowskiemu zwycięstwu nad jedenastką radziecką sprzed 2 lat. Wypracowali go oczywiście zawodnicy, ale niesprawiedliwością byłoby nie wymienić przy pochwałach dla Strzykalskiego, Szczepańskiego, Woźniaka, Baszkiewicza i pozostałych uczestników środowego „spotkania nad Łabą", również tych, którzy drużynę polską do meczu przygotowywali tj. trenerów Forysia i Koncewicza.

Nie podobna też nie wyrazić uznania dla „nosa" kapitana związkowego PZPN Czesława Kruga przy zestawieniu jedenastki i nie pochwalić jego polityki daleko idącej współpracy z 2 wymienionymi wyżej trenerami oraz trenerami klubów Górnik Zabrze (Steiner), Polonia Bytom (Niemiec) i Legia Warszawa (Bobek), dających większość zawodników do reprezentacji.

Wiemy, jakich kłopotów narobiły Krugowi przedmeczowe niedyspozycje Korynta i Szymkowiaka. Miał on jednak do nich zaufanie podobnie jak do znajdującego się w słabej formie Brychczego. Postąpił słusznie, a wspomniana trójka graczy udowodniła na boisku, że można na niej polegać.

Chcielibyśmy, aby Hamburg był początkiem „ery szczęśliwej ręki" kpt. Kruga, aby kontynuując politykę rozsądku, zaufania i współpracy zasłużył na pochwałę i po następnych spotkaniach międzypaństwowych.

G. A.

Uzupełnij swoją kolekcję!

SPOJRZCIE na rok u dołu odznaki. Dziwne, prawda? W roku 1940 miała być Olimpiada w Tokio, nie doszła jednak do skutku z powodu wojny. Ale taki znaczek istnieje — posiadamy go w swojej kolekcji. Czy został wybity wcześniej przez ówczesny Komitet Olimpijski, czy jest to odznaka, pochodząca z jednego z obozów jeńców wojennych, albo fabrykat jakiegoś sprytnego przedsiębiorcy — nie wiemy. Nie umiano tego także wytłumaczyć w PKOl. Kto ma jeszcze taki znaczek i kto coś o nim wie?

Odznaka jest dwukrotnie powiększona. Srebrne kółka na białej emalii, stylizowany srebrny orzeł na czerwonej, cyfry wytłoczone na srebrnym porowatym tle.

To jest ŻYCIE

Autentyczne

TURNIEJ bokserski o mistrzostwo armii w jednym z krajów. Na ringu walka w wadze półciężkiej. Jeden z zawodników ma wysoką przewagę, ale najwyraźniej nie chce przeciwnika znokautować. Bynajmniej go jednak nie oszczędza. Bije, ile wlezie, po prostu znęca się nad rywalem.

Zapytany po walce, dlaczego nie znokautował przeciwnika już w pierwszej rundzie, kiedy miał ku temu świetną okazję, odpowiedział:

— Przecież to szef mojej kompanii.

Kierownictwo zawodów miało też pretensje do sędziego ringowego tej walki o to, że nie przerwał nierównej walki. A ten na to:

— Przed 5 laty, kiedy odbywałem służbę wojskową, pokonany zawodnik był moim instruktorem.

(kiks)

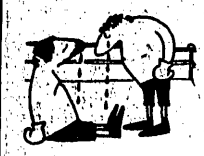

Podpisu nie ma, bo i po co?

„Miroir Sprint"

Przyczyna

Reprezentacja szachowa zajmuje ostatnie miejsce w turnieju międzynarodowym. Kierownik ekipy wyjaśnia w wywiadzie przyczynę niepowodzenia:

— Pech. Tuż przed turniejem zawodnicy otrzymali nowy sprzęt i nie zdążyli się do niego przyzwyczaić.

Tym razem naprawdę

NOWA KULTURA

Rys. Lech Zaborski

— Jeśli chce pan naprawdę coś śmiesznego, to proponuję jedynie „Przegląd Sportowy" z wynikami Wyścigu Pokoju.

(Nowa Kultura)